WIADOMOŚCI

NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE.

Nr 2 i 3. (Zbiorn ogóln Nr 16 i 17). **TOM II.** **Rok piąty. 1893.**

Wychodzą kwartalnie.

Prenumeratę i wszelkie korespondencye przyjmuje Redaktor **Wł. Bartynowski,** Kraków, ulica Grodzka, 11.

REDAKCYA W KRAKOWIE, ulica Grodzka **Nr 11.**

Rocznie . . . 5.— fl., z przesyłką 5.20 w. a.
Półrocznie . 2.50 „ „ 2.60 „
Kwartalnie . 1.25 „ „ 1.30 „
Nr pojed. . 1.50 „ „ 1.55 „
Ogłoszenia. Pół strony 10 fl. ¼ strony 6 fl. od wiersza szpaltowego 20 kr.

W SPRAWIE DAT ZABYTKÓW ARCHITEKTURY W POLSCE

EPOKI STYLU PRZECHODNIEGO W RENESANS.

(z pięcioma cynkotypami)

przez **W. Łuszczkiewicza**

Rozprawa czytana na posiedzeniu Komisyi do badania hist. sztuki w Akademii Umiejętności dnia 20 kwietnia 1893.

(Dokończenie).

Odrzwia i okno oraz oprawa Sanctuarium w kościele wsi Chlewiska w Sandomierskiem, patrz fig. 2, 3 i 4. Miejscowość leży na pograniczu Opoczyńskiego w Królestwie Polskiem. Jest to kąt kraju, w którym sztuka kamieniarska kwitnie od XII wieku, dzięki licznym kamieniołomom wybornego piaskowca. Używa go budowniczy kościoła w Żarnowie w XII wieku; mnichy Wąchoccy w XIII wieku; posługuje się nim budowniczy prezbiteryum żarnowskiego w roku 1510. Jako dowód artyzmu kamieniarskiego okolicy naszej, służy wspaniała późno gotycka, szkoda, że mocno uszkodzona, chrzcielnica w farze miasta Opoczna, i oprawy okien z kamzamsami w ruinie zamku

Fig. Nr 2.

w Drzewicy, że nie wspominamy o innych zabytkach.

Portal w Chlewiskach wiedzie z prezbiteryum kościelnego do zakrystyi, ma wykutą datę rok

1511. Fig. 2 i okno przynależące do zakrystyi i nosi datę 1512, fig. 3. Oba zabytki mają charakter stylowy

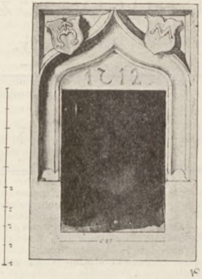

Fig. Nr 3.

późnego niemieckiego gotycyzmu z charakterystycznym profilem żłóbkowym, ujętym skośnemi listewkami. Otwory bywają zamknięte górą prostokątnie jak w oknie, a cechą ich tympanony ujęte swemi łukami podwójnie przegiętymi (eselsrücken) o profilu węgarów i zachaczających się członkach (w portalu). Łuk ten o te czasy panującym jest w okolicy, znajdujemy go w sacrarium żarnowskiem z roku 1510, i w chrzcielnicy opoczyńskiej.

Sacrarium kościoła w Chlewiskach. Zwracamy uwagę badaczy na liczne w kraju naszym

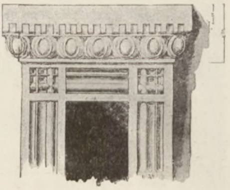

Fig. Nr 4.

z epoki ówczesnego odrodzenia, obramienia schowków na oleje święte w pobliżu ołtarzy wielkich. Znam takich wiele, a ten w Chlewiskach interesuje nas ze względu na daty powyżej wspomniane. Dajemy go w rysunku fig. 4.

Obramienie nie nosi daty; gdyby ona była tutaj wypisaną, a współczesną portalowi i oknu, zyskalibyśmy dowód, że tenże sam kamieniarz posługujący się gotycyzmem, umiał w danym razie porzucić cechowy upór i posłużył się tak jak go pojmował apparatem form pseudo renesansowych. Jest to pojęcie barbarzyńskie, nie wolne od wpływów włoskich, o których coś kamieniarz zasłyszał. Ramy stanowi tu profilowanie późnogotyckie, ujęte w płaskie listewki, a krzyżujące się laski i żłobki mają w sobie coś z charakteru odrzwi XV wieku.

Wierzch jest ciężkim abakusem z ząbkami jonickimi, podpartym jajownikiem pojętym po barbarzyńsku tak, jak go pojmować mógł oddalony od wpływów zygmuntowskiego renesansu kamieniarz prowincyonalny. Data zabytku jest dla nas zupełnie wątpliwą, wnioski nasze co do wspólności z odrzwiami upadają, więc utrzymać się ściśle nie mogą.

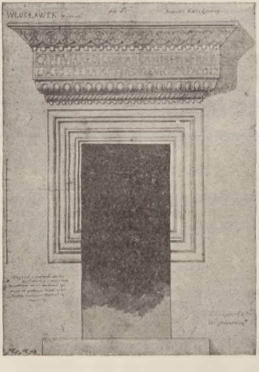

Fig. Nr 5.

Portal w katedrze w Włocławku z roku 1527, fig. 5. Miasto Włocławek wiąże z okolicami posiadającemi kamień rzeźbiarski rzeka Wisła, nad którą leży. Nie zbyt odległy Płock jest starem ogniskiem kultury, okolica ma kościoły z cegły na sposób toruński, a wpływ tej szkoły budowniczej dochodzi ku Włocławkowi. Odrzwia kamienne nie są zwykłemi tutaj, nie brak ich jednak w Włocławku i na Kujawach.

Odrzwia nasze prowadzą po schodkach do kapitularza, wiodą z nawy bocznej prawej katedralnego gmachu. Obramienie zrywa z zasadą gotycyzmu, pozostaje coś z jego profilowań przy płaskości nielicującej z tym stylem. Obramienie załamuje się pod kątem prostym od dołu, w sposób właściwy stylowi odrodzenia i tępo się u światła drzwi kończy; tympanonu właściwego naszym gotyckim portalom już niema, zastępuje go wydatny i przesadnie wysoki kamzams z fryzowym blatem podpartym jajownikiem zle pojętym, i wałkiem ze wstęgą, oraz ząbkowaniem; w miejsce symy w górze koronującej, jest płata skośna z ornamentem złożonym z kół z gwiazdami pośrodkiem. Motyw to miejscowy. Na fryzie napis majuskułami łacińskiemi w dwu wierszach: **CAPITVLARE DICOR ARCANIS EPI**(scopi) **ET FRAT**(rum) **LOCVS OPERA MATIAE DRZEWICZKI PR**(aesuli)**S FAC**(tum) 1527. Typ ten odrzwi przypomina oprawy okien w zamku Drzewickim w ruinie będącym; (patrz pracę autora „Przyczynek do historyi architektury dworu szlacheckiego w Polsce“ w Pamiętniku wydz. fil. akad. umiej. Tom VIII r. 1890). Porównanie rysunków dozwoli badaczowi osądzić, który z typów jest późniejszy; co do mnie, sądzę że okna w Drzewicy nie są wcześniejsze od portalu włocławskiego.

Jak na teraz poprzestajemy na ogłoszeniu rysunków tych kilku zabytków datami pewnych z trzech okolic dawnej Polski, wskazując na ważność wniosków dających się stąd wyprowadzić. Ale do stworzenia systemu opartego o studyum portali i obramień okien datą pewnych, potrzeba będzie zebrania materyału, i to pozostawiam młodszym odemnie pracownikom na polu dziejów sztuki. Dodam w końcu, że tego, któryby zajął się opracowaniem tablic, o których mowa, dla głównych ognisk sztuki w połowie XV i w XVI w. aż do roku 1550, czekałaby jeszcze nowa trudność. Należało by tu osobno traktować dzieła autentyczne przybywających z za granicy artystów włoskich, ze skończonym aparatem form renesansowych, osobno takich naśladowców, jak ten kamieniarz małomiasteczkowy, co w r. 1525 wykuł portal domu wójtowskiego w Krośnie w Galicyi (patrz Spraw. Kom. hist. szt. Tom IV str. 185). Należałoby mieć na głównym celu prace cechowych kamieniarzy na początku XV wieku, uparcie stojących przy kreśleniach gotyckich, bo w tych pracach jeszcze długo czekać na odświeżenie motywami włoskiego nieba sztuki. Ale też ten upór stawia ich prace w kierunku oryginalności swej tak wysoko, i nadaje im szczególniejszy interes w dziejach sztuki w Polsce.

Pisałem w kwietniu 1893 roku.

PRZYCZYNEK DO SFRAGISTYKI POLSKIEJ

przez

EDMUNDA DIEHLA.

PANOWANIE WAZÓW.

(Ciąg dalszy).

W uzupełnieniu pieczęci króla Zygmunta IIIgo wprowadzić należy poprawkę w napisie pieczęci kancelaryjnej, w „Wiadomościach“ pod Nr 10 b) zamieszczonej. Rysunek i wielkość pieczęci pozostają bez zmiany, poprawka zaś odnosi się do końcowej części napisu otokowego, który powinien być następujący:

SIGISMUNDUS III. D:G: REX POLONIAE. M: D: LIT: RVS: PRVS: MAS: SAM: LIV. ECT. NEC N: REG: SVEC. P. HAERES. ET. F. REX &c.

Fig. Nr 1.

Dr Piekosiński komunikuje jeszcze jedną odmianę pieczęci kancelaryjnej Zygmunta III, z porządku 9tą,

Fig. Nr 2.

która co do układu rysunku i wielkości bardzo jest zbliżoną do pieczęci zamieszczonej w „Wiadomościach“ pod Nr 9 a), jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że z oddzielnego odbijaną jest tłoka. Pieczęć ta po-

siada po obydwu stronach główki aniołka, znajdującej się pod koroną liczby 15 i 87, wyrażające rok panowania, i tem tylko różni się w rysunku od poprzednio wspomnianej, napis jednak zupełnie jest różny i brzmi:

SIGISMUNDUS . III . DEI . GRATIA . REX . POLONIAE . ET . DES . SVECIAE . MAGNUS . DUX . LITVANIAE . ETC.

Pieczęć ta wyciśniętą jest na wosku czerwonym i użytą jako „contrasigillum" pieczęci majestatowej mniejszej, przechowanej w zbiorach Smoniewskiego w Akademii umiejętności. Pieczęci tej miał używać Zygmunt III jako elekt przed koronacyą.

Anna królowa.

Pierwsza żona Zygmunta III, córka arcyksięcia Karola Ferdynanda, ur. 1573 roku, zaślubiona w Wiedniu 1 maja 1592 roku, przybyła do Polski 26 maja, a koronowana 30 maja tegoż roku, zmarła w Warszawie 10 lutego 1598 roku i pochowana na Wawelu w Krakowie.

Anna na dokumentach podpisywała się po łacinie, a podpis jej z roku 1596 ubocznie jest załączony,

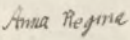

w listach zaś prywatnych używała również podpisu niemieckiego.

Znaną mi jest jedna tylko pieczęć tej królowej, a mianowicie kancelaryjna, wyciśnięta na dokumen-

Fig. Nr 3.

tach papierowych z podkładką woskową z lat 1593, 1596, 1597, przechowanych w bibliotece Krasińskich.

Pieczęć 20*mm* średnicy przedstawia w głównem polu trzy współśrodkowe tarcze, z których największa, z boków lekko ozdobna lecz bogatą uwieńczona koroną, posiada naprzemian herby koronne i litewskie na czterech polach tarczy, następna herby korony szwedzkiej, środkowa zaś herb Wazów. Herbów domowych królowej brak na pieczęci zupełnie.

Napis otokowy obwódkami i perełkami od pola głównego oddzielony i zakończony wieńcem, głoskami łacińskiemi, jest następujący:

ANNA : D : G : REG : POL : M : D : LIT : RUS : PRUS : MAS : SAMO : LIV : ARC : AUSTR : H : REG : SVEC :

Z małżeństwa z Anną Rakuską Zygmunt III miał troje potomstwa, a mianowicie: córkę Annę Maryę, zmarłą w siódmym roku życia, syna Władysława, późniejszego króla polskiego, i Katarzynę, zmarłą w młodym wieku.

Władysław królewicz.

Urodzony 9 czerwca 1595 roku, jeszcze za życia ojca wysoko uposażony z woli Stanów, zasiadający przy obradach obok tronu królewskiego, ważny przyjmował udział w życiu politycznem nietylko własnego ale i ościennych krajów: z tego też względu i pamiątki sfragistyczne królewicza Władysława dość są liczne i wiele charakterystycznych odmian przedstawiają.

Podpisy królewicza kładzione były przeważnie w języku polskim, nawet na dokumentach łacińskich, a jeden z takich podpisów z r. 1632 dajemy poniżej.

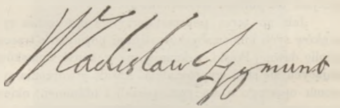

Z czternastego roku życia królewicza, w księdze pargaminowej Biblioteki Jagiellońskiej przechował się następujący podpis łaciński:

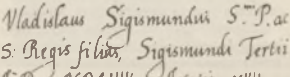

Znanych mi jest pięć pieczęci królewicza Władysława, które w chronologicznym porządku tu zamieszczam.

Najdawniejsza, bo znajdująca się przy dokumencie z dnia 10 kwietnia 1619 roku, a więc z 24 roku życia Władysława królewicza, przechowana w bibliotece Zamojskich, jest bardzo pięknego rznięcia, ma 21*mm* średnicy i wyobraża na środkowem polu tarczę

owalną wypukłą zajmującą $^1/_3$ całości pieczęci, uwieńczoną koroną i misternie ułożonemi ozdobami, z pośród których z boków i u dołu skrzydlate główki aniołków się wydzielają. W tarczy głównej, na cztery pola podzielonej i zapełnionej herbami koronnymi, litewskimi i szwedzkimi, mieści się malutka tarcza z herbem Wazów. Pole otokowe oddzielone od głównego obwódką z perełek i zakończone wianuszkiem, mieści napis drobnemi literami łacińskiemi, umieszczonemi na dwóch wstęgach rozdzielonych koroną i dolnym ornamentem; z prawej strony: • VLADISLAUS SIGISMUNDUS. a z lewej: PRINCEPS POLONIAE ET SVECIAE •

Fig. Nr 4.

Pieczęć ta należy do bardzo rzadko spotykanych, rysunek jej zdjęty jest z odcisku pieczęci znajdującej się przy liście królewicza do Jana Zamojskiego z roku 1619.

Z tego okresu czasu istnieje i pieczęć sygnetowa, która chociaż bardzo rzadko, spotyka się do roku 1625. Jest to pieczątka owalna w większej średnicy 7*mm* a w mniejszej 5*mm* posiadająca, bez napisu, po brzegu wianuszkiem otoczona. W polu na tarczy zwykłej formy, ozdobionej koroną i ornamentacyami, znajdują się herby w tym samym porządku jak i w poprzednio opisanej pieczęci ułożone.

Fig. Nr 7.

Rysunek załączony wzorowany jest z pieczęci lakowej, znajdującej się przy dokumencie z roku 1624, przechowanym w bibliotece Krasińskich. (fig. 7).

Na dokumentach od roku 1621 przez królewicza Władysława wydanych, widnieje odmienna pieczęć kancelaryjna, w której wydziela się order runa w tym czasie zapewne otrzymany.

Pieczęć ta znaną mi jest przy dokumentach z lat 1621, 1622, 1623, 1625, 1629, 1630. Wielkość jej wynosi 21*mm* średnicy. Napis w otoku taki sam jak w poprzedniej pieczęci kancelaryjnej, nieco większemi literami wypisany, odmienne zaś tylko pole środkowe. Wyobraża ono tarczę owalną bardzo wypukłą, jakby występującą z więcej w głębi umieszczonych ornamentacyj fantazyjnie ułożonych, bardzo pięknego rysunku, z któremi jednę całość stanowi. Na wierzchnich występach tych ornamentacyj z oby-

Fig. Nr 5.

dwóch stron tarczy, siedzą aniołki, podtrzymujące jedną ręką koronę wieńczącą tarczę herbową, a drugą łańcuch orderu runa okalający też tarczę. Herby na tarczy umieszczone ugrupowane są tak samo jak w pierwszej z przytoczonych pieczęci królewicza Władysława. Rysunek załączony zdjęty jest z pieczęci znajdującej się przy dokumencie papierowym, odbitej na podkładce woskowej, z roku 1629 przechowanym w bibliotece Zamojskich.

Na jednym dokumencie z roku 1632, przechowanym w bibliotece Krasińskich, znajduje się pieczęć sygnetowa bardzo malutka, bo zaledwie 4*mm* rozmiarów posiadająca, ośmiokątnej formy, wyciśnięta na laku, przedstawiająca na gładkiem polu tarczę owalną, uwieńczoną koroną i okoloną łańcuchem orderu runa.

Fig. Nr. 8.

Herby na tarczy takie same jak w poprzednio przytoczonych pieczęciach królewicza Władysława. Jest ona drugą odmianą pieczęci sygnetowej królewicza, spotykaną na dokumentach królewskich Władysława IV. Data dokumentu 2 lutego 1632 roku i podpis polski: Władysław Zygmunt.

Odmienną od dwóch poprzednich kancelaryjnych królewicza Władysława, najozdobniejszą, największą i najczęściej spotykaną, jest pieczęć z ostatnich lat panowania Zygmunta III, przez królewicza używana, a znajdująca się i przy dokumentach z dwóch pierwszych lat panowania króla Władysława IV. Pieczęć ta o ile odznacza się pięknością formy, o tyle zdradza brak przewodniej myśli w ułożeniu. Używana przez królewicza, razi zbytnią skromnością w herbach w stosunku do tytulacyi w otoku się znajdującej; używana zaś przez króla Władysława IVgo nie jest zrozumiałą przewagą herbów szwedzkich nad koronne i litewskie, i tytulacyą „*Princeps Poloniae*“. Jakim celom i żądaniom układ tej pieczęci miał zadosyć uczynić, wyrozumieć trudno; z punktu widzenia jednak sfragistycznego, pieczęć ta stanowi anomalię trudną do usprawiedliwienia.

Fig. Nr 9.

Średnica tej pieczęci ma 26*mm*; środkowe pole zajęte jest przez trzy współśrodkowe tarcze, z których największa ozdobiona jest ornamentacyą, uwieńczona charakterystyczną koroną Wazów i okolona łańcuchem runa. Pierwsza tarcza podzielona na 4 pola, zapełniona jest herbami szwedzkimi, druga również 4-ro polowa herbami koronnymi i litewskimi naprzemian, trzecia zaś herbem Wazów. Napis otokowy, oddzielony od pola głównego obwódkami linijnemi i perełkami i obwiedziony wieńcem, zawiera na wstędze następującą tytulacyę:

VLADISLAVS I D.G.SVEC.GOT.VAN.REX HAER.PRINC.POLONIAE EL(?) MAGNUS DUX MOSC.SMOL.SEV.CER.DUC.ADMR.

Dopatrzeć trudno, czy w napisie ma być *et* czy *el (electus)* to bowiem ostatnie znaczenie na początku w tytulacyi dokumentu jest użyte, przy którym pieczęć się znajduje, a z której rysunek załączony jest zrobiony.

Pieczęć tę widziałem przy dokumentach z lat 1631, 1632 i 1634. Rysunek odciśnięty jest z pieczęci znajdującej się na dokumencie papierowym z roku 1631, odciśniętej na podkładce woskowej i przechowanej w bibliotece Krasińskich.

Konstancya królowa, 2-ga żona Zygmunta III.

Konstancya (u niektórych historyków Katarzyną jeszcze zwana) druga żona Zygmunta III, siostra Anny, zaślubioną i koronowaną była w Krakowie 11 grudnia 1605 roku † w Ujazdowie pod Warszawą 10 lipca 1631 roku. Na dokumentach podpisywała się po łacinie i po polsku, i ten ostatni z roku 1630 poniżej jest zamieszczony. W korespondencyi prywatnej do rodziny swojej pisała i podpisywała się po niemiecku. Listy i dokumenty tej królowej dość często po zbiorach się spotykają i te, które widzieć mogłem, opatrzone są jednakową pieczęcią kancelaryjną okrągłą 47*mm* średnicy. Rysunek bardzo staranny. Na tarczy głównej zwykłej formy, podzielonej na cztery pola, naprzemian herby orła i pogoni. W środku mniejsza tarcza również na cztery pola podzielona, naprzemian herbami trzech koron i lwa ozdobiona. W środku malutka tarcza z herbem Wazów. Bezpośrednio po nad górną częścią głównej tarczy skrzydlata głowa aniołka, po nad nią mała korona Wazów. W dolnej części tarczy również skrzydlata główka aniołka, otoczona ornamentem. Z boków tarczy postacie aniołów plecami do tarczy obróconych, dolne kształty których zmieniają się w bogatą ornamentacyę i pozostałą część głównego pola zajmują. W otoku oddzielonym perełkami i zakończonym wianuszkiem, następujący napis drobnemi literami łacińskiemi:

Fig. Nr 10.

CONSTANTIA D:G:REG:POL:M:D:LIT:RUS:PRUS:MAS:SAM:LIV:ARCH:DUC:AUSTR:H:REG:SVEC:

Rysunek zrobiony jest z pieczęci wyciśniętych na dokumentach papierowych z podkładką woskową, z lat 1629 i 1630, przechowanych w bibliotece Zamojskich.

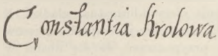

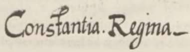

Z małżeństwa z Konstancyą Zygmunt III liczne zostawił potomstwo, a mianowicie:

Jana Kazimierza późniejszego króla polskiego.

Jana Alberta biskupa krakowskiego i kardynała.

Karola Ferdynanda biskupa wrocławskiego i płockiego.

Aleksandra Karola, zmarłego w 21 roku życia.

Annę Katarzynę, żonę Filipa Wilhelma hr. Renu księcia Neuburgu, i

Jana zmarłego w młodym wieku.

Jan Kazimierz królewicz.

Urodzony 1609 roku, zarówno z powodu długiego pobytu swego za granicą i stanu duchownego, w którym do roku 1646 pozostawał jako królewicz, mały przyjmował udział w sprawach państwa. Bardzo

Fig. Nr 11.

też są rzadkie dokumenty przez niego wydane, szczególniej po roku 1638. Znane mi są tylko dwie pieczęcie królewicza Jana Kazimierza.

a) Kancelaryjna, okrągła 45*mm* średnicy, bardzo starannie i z wielkim gustem wykończona.

Na tarczy głównej podzielonej na 4 pola, mieszczą się herby: z lewej strony u góry orła, u dołu pogoni, z prawej zaś u góry trzech koron, u dołu lwa. W środku mała tarcza z herbem Wazów. Koronę nad tarczą wchodzącą w pole otokowe, jedną ręką podtrzymuje para aniołków, opartych drugą ręką na laskach bluszczem owiniętych. Pozostałe $^2/_3$ pola pomiędzy otokiem a tarczą główną ozdobione jest w bogate ornamentacye i kwiaty misternie ułożone. W otoku oddzielonym krążkami napis:

IOHANNES CASIMIRUS . PRINC . POLONIAE ET SVECIAE

w którym „et" jest wypisane mniejszemi literami.

Pieczęć ta wyciśnięta na podkładce woskowej, na dokumencie papierowym, stanowiącym list po polsku pisany do kanclerza koronnego z dnia 11 kwietnia 1637 roku, z Nieporętu, znajduje się w bibliotece Zamojskich. Podobna z roku 1636 również tam jest przechowaną.

b) Pieczęć sygnetowa, owalna 18*mm* długa, 15*mm* szeroka, również jak i poprzednia bardzo starannej roboty, przedstawia trzy tarcze jedna wewnątrz drugiej umieszczone, z których dwie pierwsze na 4 pola rozdzielone. Na polach pierwszej większej tarczy naprzemian herby orła i pogoni, na drugiej mniejszej lwa i trzech koron. Środkowa najmniejsza posiada herb Wazów. Po nad tarczą główną korona Wazów i lekkie ornamentacye. Brzeg pieczęci ozdobiony obwódką z perełek (fig. 12). Pieczęć ta, z której rysunek poniżej załączony, wyciśnięta na laku, na liście pisanym do podkanclerza koron. z roku 1631, przechowaną jest w bibliotece Zamojskich.

Fig. Nr 12.

Jako królewicz, Jan Kazimierz podpisywał się prawie zawsze po polsku.

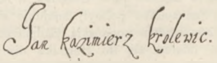

Nieliczne dokumenty królewicza Jana, które miałem sposobność oglądać, również pisane są po polsku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O POSĄŻKU

ZNALEZIONYM W POWIECIE NEWELSKIM.

Przedmioty należące do obrządków religijnych i czci bóstw pogańskiej Słowiańszczyzny stanowią oddział starożytności, który dotąd najmniej mógł być zbadanym, a tem samem najwięcej przedstawia wątpliwości. Przy nawracaniu na wiarę chrześcijańską, wszelkie oznaki czci bałwochwalczej były niszczone, stąd pochodzi, że bożyszcza czczone przez lud pogański, tak są rzadkie u nas. Do rzędu takich bóstw odnieść należy posążek znaleziony przed kilkunastu laty w pow. Newelskim gub. Witebskiej we wsi Iwanowie, który obecnie jest w mojem posiadaniu [1]). Otrzymałem go w następujący sposób. Przed laty dziesięciu, podczas bytności mojej w Witebsku, dowiedziałem się, że w mieście pow. Horodku u miejscowego sprawnika (naczelnika policyi) znajduje się posążek, wyobrażający bóstwo pogańskie. Zaopatrzony w listy polecające, udałem się do Horodka dla obejrzenia owego zabytku. Pan sprawnik był tak względnym, że nietylko okazał mi ów posążek, ale nawet ofiarował mi na własność, przy tem objaśnił, że wydobyty został z ziemi w pomienionej wsi Iwanowie przy kopaniu rowu, w głębokości arszyna pod powierzchnią ziemi (70 ctm.). Posążek wyrobiony z masy w rodzaju cementu z domieszką drobnych ułamków skalenia, które się okazują w nieco uszkodzonej części dolnej. Powierzchnia ciemno-brunatna, gładka. Nie podlega wątpliwości, że to nie jest wyrób miejscowy; możemy właściwie przypuszczać, że się dostał w te strony z dalekiego Wschodu. Wysokość wynosi 18 centimetrów. wyobraża postać kobiecą z obnażoną piersią o dwóch twarzach, z przodu i z tyłu; lewą ręką trzyma dziecko spowite, z kołpakiem na główce; w prawej ręce trzyma jakieś zwierzątko, coś podobnego do zająca; na tylnej części ubrania są nieokreślone ozdoby wklęsłe, jakieś oblicze okrągłe (księżyc czy słońce), u dołu z prawej strony też wklęsłe ornamenta, jakby jeździec na koniu, również i na tylnej części u dołu jakieś rysy, niby twarzy; końce ubioru głowy zwieszone z przodu, biodra podpasane pasem z punktami. Okazaliśmy ten posążek osobie, która zwiedziła daleki Wschód Azyi, i która była oznajomioną z wielu plemionami tamecznych autochtonów. Podróżnik objaśnił, że takie posążki są w wielkiej czci zwłaszcza u plemion koczujących; nazywają je „Burhan", wyrabiają je w Chinach z gipsu z dodaniem ryżu. Jakie znaczenie miał ten posążek w tej stronie, czy odbierał jaką cześć bałwochwalczą i dla czego został zakopany, na te pytania nie jestem w stanie dać odpowiedzi.

M. K.

[1]) Jest to ten sam posążek, o którym wspomniał A. H. Kirkor na odczycie wygłoszonym w Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie. (Ob. Kirkora „O znaczeniu i ważności zabytków pierwotnych". Kraków, 1889. Wydanie trzecie str. 23).

ZNAKI WODNE

W RĘKOPISACH POLSKICH WIEKÓW ŚREDNICH

podał

Dr Fr. Piekosiński.

(Zakończenie).

XVII. 194. Dwa pierścienie w formie ślimakowatej jeden nad drugim, przecięte prętem, który wysoko ponad górny pierścień wybiega. Rej. m. Kazimirza. N. 2784 z r. 1378. AmK.

195. Dwa pierścienie jeden nad drugim, przecięte prętem, na którym nad górnym pierścieniem gwiazda sześciopromienna. Ks. m. Wrocl. 637 z r. 1382. AmWr.

196. Takież dwa pierścienie, jeno że pod dolnym pierścieniem jest druga gwiazda sześciopromienna. Ks. m. Wrocl. 637 z r. 1382. AmWr.

197. Takież dwa pierścienie lecz bez gwiazd, jeno pręt ponad górny pierścień wybiega. Ks. m. Wrocł. 637 z r. 1383. AmWr.

198. Takież dwa pierścienie jak N. 197, jeno wybiegający pręt u góry przekrzyżowany. Ks. m. Wrocł. 637 z r. 1385. AmWr.

199. Takież dwa pierścienie jeno na wybiegającym pręcie u góry gwiazda sześciopromienna. Ks. m. Wrocł. 639 z r. 1391. AmWr.

200. Takież dwa pierścienie, jeno pręt gładki wybiega wysoko ponad górny pierścień. Ks. skar. 8 z r. 1393 i ks. skar. 4 z r. 1394. AgW.

201. Takież dwa pierścienie, jeno wybiegający pręt u góry przekrzyżowany. Ks. m. Wrocl. 619a z r. 1399. AmWr.

202. Pierścień, środkiem którego przechodzi pręt, na którym dwie gwiazdy sześciopromienne. Ks. skarb. 8 z r. 1399. AgW.

203. Dyadem niekształtny o dwu rogach wolich, środkiem których wybiega pręt zakończony sześciopromienną gwiazdą. Rej. m. Kazimirza 1479 z r. 1392, i m. Krakowa N. 1851 z r. 1392, AmKr. oraz ks. ziems. kościań. 1 z r. 1391 i 1395. ApP.

Gdy Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności w Krakowie objawił Towarzystwu naszemu życzenie, wydania Znaków wodnych polskich własnym nakładem, na co się Towarzystwo nasze zgodziło, w skutek czego też rzeczywiście Filigrany średniowieczne polskie równocześnie nakładem Akademii Umiejętności w drugiej zmienionej edycyi wychodzą, przeto dalsze publikowanie znaków tych w naszem czasopiśmie, jako bezcelowe zaniechanem zostaje.

MIKOŁAJ KOŚCIA.

S. G. Popiersie wypukłe z twarzą w prawo, ubior kardynalski, krzyż na piersiach i pinska na głowie, w otoku napis: NICOLAVS·S:(anctae) R:(omanae) E:(clesiae) PR:(esbyter) CARD:(inalis) COSCIA. ARCH:(iepiscopus) BEN:(venutensis) COAD:(jutor). Na skraju ramienia O. HAMERANI.F. (medalier w Rzymie).

S. O. Na obłokach postać Boga Ojca, wskazującego lewą ręką na kościoł w dali na skale stojący, przed nią na wpół pochylona osoba. W otoku napis: FILIVS·TVVS·IPSE ÆDIFICABIT·DOMVM NOMINI MEO (Syn twój sam wybuduje dom imieniowi memu), wyjątek z Biblii *(Regum Lib. III. Cap. V. v. 5)*. W odcinku w dwoch wierszach, ECCL·(esia) COLLEG·(ialis) PETRÆ FVS·(a) MDCCXXVIII (kościoł kolegialny v. opactwo na skale wzniesione 1728).

Medal bity, srebrny, średnicy 46 *mm*, waży $3^3/_{16}$ łuta. Medal ten Mikołaja Coscia kardynała bity na pamiątkę erekcyi fundowanego przez niego kościoła i opactwa z prawem familii r. 1728 w Neapolu przy ulicy Toledo, przysłany był przez brata kardynała Baltazara Coscia w r. 1756 powinowatemu swemu, Janowi Kościa, pułkownikowi wojsk polsko-litewskich. Obecnie znajduje się w ręku potomka tego rodu Hermana Kościa, obywatela ziemskiego na Litwie w Brańsku, gub. Grodzieńskiej.

Wierna kopia galwanoplastyczna, zdjęta z oryginału, znajduje się w moim zbiorze, a powyższa wiadomość zaczerpnięta jest od właściciela oryginalnego medalu[1]). *Władysław Rewoliński.*

[1]) Coscia Mikołaj kardynał, urodził się r. 1682 z ubogich włoskich rodziców niskiego stanu w miasteczku Petra czyli Pietra de Fusi w dyecezyi Beneventu. Przypadkowo poznał go jako młodego chłopca późniejszy papież Benedykt XIII, będąc na ówczas jeszcze kardynałem i arcybiskupem Beneventu; łożył na jego wychowanie, przeznaczając go do stanu duchownego, później obsypując swemi dobrodziejstwy i łaskami, mianował go najprzód arcybiskupem trojanopolitańskim, sekretarzem kancelaryi papieskiej i wreszcie d. 11 czer-

Rubel familijny Cesarza Mikołaja I.[1])

(Wyjątek z „Illustracyi rossyjskiej wszechświatowej" Nr 1229)

W 17, 18 i początku 19 wieku, w wielu państwach niemieckich było dość rozpowszechnionym zwyczajem odbijania srebrnych medali, talarów i półtalarów z portretami panującego oraz osób do rodziny jego należących; odbijano też monety z wyobrażeniem ważnych politycznych wypadków, koronacyi odkrycia pomników, otwarcia publicznych zakładów i instytucyj, urządzenia wystaw; umieszczano wreszcie portrety zasłużonych dla kraju mężów i t. d.

Tym sposobem starano się zwiększyć popyt na wybite monety, przydając im znaczenie historyczne, istotnie pamiątkowe, na równi z medalami, i przez to powiększyć dochód menniczy, stanowiący ważną rubrykę w dochodach państwowych.

Zwyczaj ten istniał i w innych państwach Europy zachodniej, lecz na rossyjskich monetach, do wstąpienia na tron Cesarza Mikołaja I. nic podobnego nie napotykamy, jak wykluczyć z tej kategoryi dukaty z portretami carów Jana i Piotra Alexiejowiczów i carówny Zofii, dukatów bitych w ośmdziesiątych latach XVII wieku.

We wrześniu roku 1835 rossyjski poseł w Monachium, książę Gagarin, przysłał ówczesnemu ministrowi skarbu Państwa rossyjskiego, hrabiemu Kankrinowi w zamianę ruskie srebrne monety, 15 sztuk koronacyjnych talarów, bitych z rozkazu króla bawarskiego Ludwika I; między nimi znajdował się jeden, na którego stronie głównej przedstawiony był portret króla, na odwrotnej zaś w obwódce pośrodku królowej, a wokoło portrety wszystkich dzieci królewskich.

Talar ten nadzwyczaj podobał się Kankrynowi i naprowadził go na myśl wybicia podobnej monety z wyobrażeniem cesarza i całej jego rodziny. Pisze tedy sekretnie do Dyrektora departamentu spraw solnych i górniczych, jenerała lejtnanta Karniejewa, prosząc o bezzwłoczne wykonanie stempli półtora rublowej monety, równającej się wielkością talarowi, z wyobrażeniem na wzór załączającego się talara: z jednej strony portretu cesarza, z drugiej cesarzowej wraz z wszystkiemi dziećmi.

Dnia 13 września Karniejew wydał odpowiednie rozporządzenie dyrektorowi s. petersburgskiej mennicy, generał-majorowi Elersowi, i już 16 t. m. przedstawiony został ministrowi próbny rysunek, zrobiony przez profesora medaliera Utkina. Za wzór portretów WW. książąt wzięto wyobrażenia ich na tabakierce ks. Alexandra Golicyna, a cesarzowej i WW. księżniczek portrety Krügera, rzeźbione na kamieniu w Berlinie. W miejsce napisu niemieckiego „Błogosławieństwo Nieba", minister kazał pomieścić wartość monety po rossyjsku i po polsku i rok 1835.

W początkach grudnia stemple były ukończone, 6go, w dzień imienin cesarza Mikołaja, Kankrin ofiarował monarsze 36 świeżo wybitych monet; były przeznaczone do osobistego użytku cesarza. Razem wszystkiego było ich zrobionych 46 sztuk, z tych tylko 15 dobrych, a 21 z pewnymi wadami, reszta zupełnie złych.

Na stronie głównej pomieszczona głowa cesarza Mikołaja I w profilu w prawo, pod szyją napis р. п. уткинъ (рѣзалъ Павелъ Уткинъ), w otoku z lewej strony z tyłu głowy $1^1/_2$ РУБЛЯ, z prawej z przodu twarzy 10 ZŁOT. 1835. Na brzegu deseniowa obwódka.

Na stronie odwrotnej ośm główek w profilu pomieszczonych w obwódkach, pośrodku cesarzowej Alexandry Fedorowny, niżej cesarzewicza, następcy tronu Alexandra Mikołajewicza, z lewej strony z góry na dół, wielkiej księżniczki Alexandry Mikołajownej, wielkich książąt Konstantego i Michała, dalej wielkich księżniczek Maryi i Olgi Mikołajewiczowny i wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, u dołu napis р. п. уткинъ., na brzegu wokoło deseniowa obwódka.

Cesarz Mikołaj Pawłowicz był bardzo zadowolony z półtora rublówek i własną ręką nakreślił ołówkiem na podanej mu zapisce ministra: „Dziękuję bardzo, podobieństwo jest, choć niezupełne — żona podobna do nieboszczki Matki".

Następnego dnia najjaśniejszy Pan powtórnie zwrócił uwagę hr. Kankrinowi, że portret cesarzowej na monetach wcale nie podobny, i że należałoby go zmienić. Rozkaz przerobienia stempla natychmiast został wydany i już 2go lutego 1836 roku generał Elers odebrał rozporządzenie wybicia 100 sztuk półtora rublówek nowego typu. Różniły się one od poprzednich nietylko rokiem, lecz i dokładniejszym wykonaniem portretu cesarzowej, oraz brakiem na s. o. nazwiska medaliera, i tem wreszcie, że portrety dzieci były bez obwódek.

Po odbiciu pięćdziesięciu sztuk tej monety brzeg (rand) w stemplu wykruszył się i wypadło robić po raz trzeci nowe stemple.

Dnia 21 lutego Kankrin wręczył owe 50 sztuk cesarzowi, z których tenże zwrócił 20 sztuk do mennicy dla przechowania ich do czasu zażądania. Przyczem wydano polecenie wybijania tejże monety tylko za najwyższym rozkazem.

Ostatnie stemple różniły się od poprzednich jedynie skróceniem nazwy medaliera na s. gł. п. у. zamiast р. п.

---

wca 1724 r. kardynałem oraz koadjutorem bogatego arcybiskupstwa Beneventu i innych tłustych beneficyów. Nadużywając pobłażliwości swego dobroczyńcy, wsławił się kardynał Coscia niepohamowaną chciwością zbogacenia się, nie przebierając wszelkiemi brudnemi i nieuczciwemi środkami. Za naleganiem reszty kardynałów skazał go nowy papież Klemens XII r. 1730, po wytoczonym procesie o fałszowanie reskryptów, nadużycia urzędowe, podstępne oszustwa, zdzierstwa, na utratę arcybiskupstwa Beneventu, zapłacenie 200.000 szkudów kamerze apostolskiej i na 10 lat więzienia w zamku Św. Anioła. Dopiero Benedykt XIV uwolnił go r. 1740 z więzienia; poczem Coscia osiadł w Neapolu, gdzie wiodąc życie prywatne, obładowany wprawdzie złotem, lecz powszechnie znienawidzony, zmarł r. 1755, pochowany wkościele Jezuitów. (Obacz: Moroni Gaetano: *Dizionario di erudizione storico-ecclesiastica. Venezia* 1822. Vol. XVII, pag. 306. — Lunig Tom IV, pag. 585). Zdaje się, iż pomiędzy kardynałem Coscia, a rodziną litewską Kościów, z których Adam Kościa był biskupem dyokleńskim i sufraganem inflantskim r. 1788, zachodzi tylko podobieństwo nazwiska. *(Ż. P.)*.

[1]) Ruble te opisane i rysowane są w dziele *Schuberta: Monnaies russes. Leipzig 1857*, str. 287, Nr 958—960. Catalogue de la Collection des medailles et monnaies polonaises du Comte E. Hutten Czapski. Vol. IV, Nr 8297 i 8298. Tabl. XXXIV.

УТКИНЪ. W ciągu roku 1836 wybito nowym stemplem półtora rublówek 50 sztuk i tyleż w następnym roku 1837 dla rozdania dostojnym osobom. Od tej pory jeszcze do niedawna wybijano czasami tę monetę bez względu, że już w roku 1847 stemple były znacznie podniszczone.

Chociaż monety te były w cenie, jak napis świadczył 1½ rubla, 10 złotych polskich, lecz otrzymawszy w roku 1835 nazwę familijnych, albo rodzinnych rubli, nazwę tę dotąd utrzymały.

Dla użytku numizmatyków streszczając powyższy artykuł napisany przez pana P. von Winkler, dodamy, że rubel familijny Mikołaja I, a raczej półtoraczny rubel, 10 złotych, istnieje w trzech odmianach: 1) Portrety cesarzowej, wielkich książąt i księżniczek, na s. o. w obwódkach, nazwisko medaliera po obu stronach i rok 1835. 2) Portret cesarzowej lepiej wykonany w obwódce, inne portrety bez obwódek, nazwa medaliera, tylko po s. g. i rok 1836. 3) Nazwisko medaliera, tylko na s. g. i to w skróceniu, oznaczone literami П. У.

Monety te dość rzadkie i poszukiwane przez naszych numizmatyków, płacą się od 25 do 30 rubli; pierwsza i trzecia odmiana znajdowała się w zbiorze Dra Teofila Rewolińskiego, drugiej odmiany nie zdarzyło mi się widzieć.

Władysław Rewoliński.

Dwudenar litewski Zygmunta III z r. 1606,

nieznanego stempla.

W dziele I. Zagórskiego „Monety Dawnej Polski“ pod Nrem 343 wyrysowany dwudenar z roku 1600 z literą S pod koroną i liczbą II u dołu strony głównej. Na stronie odwrotnej: Pogoń i herb Bogorya podskarbiego Hieronima Wołłowicza.

Dwudenary takie wylicza Zagórski z lat: 1607, 11, 12, 13, 20, 21 i 23. Hr. I. Tyszkiewicz w swoim „Skorowidzu Monet Litewskich“, uważa podany przez Zagórskiego dwudenar z roku 1600 za mylnie wyrysowany, z powodu, że H. Wołłowicz został podskarbim litewskim dopiero w r. 1603; pomimo to, z tegoż samego roku znajdujemy takiż dwudenar w Katalogu hr. Czapskiego pod Nr. 1162 roku. Hr. Tyszkiewicz w swoim Skorowidzu pod Nr. 76 podaje dwudenarek zupełnie odmiennego stempla z roku 1606, z literą S bez korony i herbem Bogorya u dołu strony głównej, a liczbą II pod Pogonią strony odwrotnej. A pod Nr. 77 znajdujemy tamże dwudenarki stempla jak u Zagórskiego pod Nr. 343 z lat 1607, 9, 11, 12 i 13. W Katalogu hr. Czapskiego takież dwudenarki są pokazane pod Nr. 1232, 1256 i 1277 z lat 1607, 9 i 11. W moim Zbiorku Monet Litewskich, znajduje się dwudenar zupełnie odmiennego stempla, od wyżej wymienionych. Jest on z roku 1606 i na stronie głównej, nad literą S zamiast korony, jest liczba II, a u dołu herb Bogorya. Na stronie odwrotnej, taż sama liczba II, powtórnie znajduje się pod Pogonią. Jest to więc stempel nieznany, i dlatego przesyłam opis jego do „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych“.

Ludwik Żytyński.

WYCIECZKA ARCHEOLOGICZNA NA PODLASIE.

Zapuszczając się od Siedlec coraz głębiej w krainę Podlaską, płaską, jednostajną, gdzie piaski i błota, jako pozostałości wykarczowanych już lasów, niewiele przydają urozmaicenia krajobrazowi, mimowolnie smutek ogarnia wędrowca, że zaszedł w strony, gdzie nic ciekawego ani dla oka, ani też dla umysłu swojego nie znajdzie. Wrażenie to jednak pierzchnie, baczniej przypatrzywszy się nieznanej okolicy, posłuchawszy ludowej gwary, bo wtedy przypomnimy sobie, że stoimy na szlaku, którym przeciągały liczne ludy, znacząc ślady swojego pobytu w języku i obyczajach teraźniejszych mieszkańców.

Pamięć rozległych borów, któremi pokryta była ta ziemia, zachowała się dotąd w tradycyi. Do niedawna żyli podobno ludzie tak zaszyci w lasy, że nie wiedzieli naprzykład o drodze z Kuzek do Rzewuszek, choć tylko cztery wiorsty ich dzielą. Tam, gdzie zalegały takie nieprzebyte puszcze, nie brakowało też zwierzyny; dotąd z torfowisk między wsiami Lipnem i Rzewuszkami, wydobywają kości i rogi zadziwiające swojemi rozmiarami; czy nie pozostałości to owych stad łosiów i sarn, od których obfitości powstać mogły nazwy późniejszych osad: Łosic i Sarnak? Ostatnie miasteczko, dziś nędzna osada, odległej sięga przeszłości. Świadczy o tem odkryte przezemnie w dniu 18 czerwca r. b. cmentarzysko pogańskie, na gruntach miejskich, przy drodze prowadzącej do wsi Hlebczyna. Dwie wyniosłości piaszczyste panują tu nad okolicą, środkiem ich przebiega wspomniany wyżej gościniec. Na prawem wzgórzu, zwanem górą św. Jana, od figury kamiennej, którą tu postawiono przed laty, znajdować miano kości ludzkie, rzekome ślady

wojen szwedzkich. Poszukiwania tu robione nic nie odkryły. Za to na przeciwległej górze, kędy pług skrzętnego rolnika powoli się wdziera, na zachodnim stoku znalezione ułamki urn, kazały się domyślać pierwotnego jej przeznaczenia. Rozpoczęte bezzwłocznie kopanie w paru miejscach, pozwoliło mi odkryć w głębokości półtora łokcia urnę tkwiącą w piasku, zgniecioną ciężarem od wieków tłoczącej ją ziemi, której pług mógł zerwać wierzchnią polowę. Ciemne te skorupy, szczególniej od środka, których mięszaninę stanowić musiała zwyczajna glina garncarska z tłuczonym kwarcem, pierwotną formą swoją zdają się ukazywać na bardzo odległą epokę powstania oraz dziecięctwo ówczesnego kunsztu, ręką bowiem ulepione być musiały. Inne czerepy pokruszonych popielnic, znajdowane tu, tak w gruncie, jakotéż na powierzchni, podobne były do opisanej, bez najmniejszych ozdób, świadczących o rozwoju poczucia piękna wśród mieszkańców.

Ze szczytu wzgórza widać jak na dłoni rozległą wieś Hlebczyn, posiadającą kilka nomenklatur: Klasztorzysko, Haniawka, Czerwianka, Żłób, Osoczysko i Bagno. Najciekawsza z nich, pierwsza; świadczy bowiem o odległej epoce istnienia tu chrześcijaństwa. Bujna wyobraźnia ludu do miejsca tego przywiązuje podanie o ukazaniu się anioła włościaninowi ze wsi Hlebczyna, który rozkazał mu wystawić tam klasztor. Czy był on posłuszny temu wezwaniu, nie umiał mnie opowiadacz objaśnić, choć nazwa dotąd przechowana, zdaje się tego dowodzić. Same Sarnaki posiadają kościół katolicki od bardzo dawnych czasów. Wspomniany w aktach miejscowych już w roku 1400, według podania stał niegdyś tam, gdzie obecnie plebania się mieści. Gdy wskutek wieku, chylić się począł do upadku, ówczesny właściciel miasteczka hr. Ossoliński, wzniósł w roku 1816 dziś istniejącą świątynię. Cennym jej klejnotem jest obraz N. Maryi Panny w bocznym ołtarzu, o którego licznych cudach skrzętna ręka kapłana XVII wieku, pozostawiła w aktach kościelnych ciekawą pamiątkę.

W epoce przeddziejowej musiała to być gęsto osiadła okolica, co krok bowiem natrafiamy tutaj na pomniki starej doby. Oto we wsi Lipnie, niedaleko Sarnak, pokazują „mogiłki" w polu, zowią je Szwedzkiemi, gdzie polegli w boju mieli być pochowani, ztąd może i samych mieszkańców wioski zowią sąsiedzi pogardliwie „Szwedami". Nie szwedzkie to jednak groby, a cmentarzysko pogańskie, o którem ciekawe szczegóły znaleść można w „Wszechświecie" (r. 1892, Nr 11).

Zasłyszawszy o górze zwanej *Świałocha*, na której pozostały dotąd ślady baszty kamiennej, podążyłem tam bez odwłoki. Za Mierzwicami staremi droga prowadzi wśród pięknego lasu dębowego, prawie nad samym Bugiem, zkąd na przeciwległej stronie roztacza się uroczy widok Mielnika. Mijamy łąkę „Trojana" i nie dojeżdżając do Zagórza, skręciwszy na lewą stronę, jesteśmy u celu wycieczki. Rozczarowanie spotyka nas ogromne, spodziewaliśmy się ujrzeć wyniosłą górę, a tu pastuszkowie pokazują nam niewielki kopiec, mający 32 kroki obwodu u podstawy. Mury na nim widoczne, wysokości przeszło trzy łokcie, ułożone z cegły i polnych kamieni, zniszczone przez czas i ludzi, zasypały wnętrze tej okrągłej baszty, którą wieńczą obecnie drzewa i krzewy (obacz rysunek).

Rozmaite o niej krążą podania. Nazwana „Świałochą", od świątyni, która wieńczyć miała jej szczyty. Zapadła się ona, gdy dziewczyna wiejska pasąc krowy, potknęła się o wystające z krzewów wieżyce; sądząc, że to kamień, krzyknęła z bólu: a bodajżeś przepadł! Inni utrzymują, że tu była „mina" za Bug, czyli przekop pod rzekę aż do zamku w Mielniku, zkąd w razie oblężenia robiono wycieczki i sprowadzano potrzebną żywność.

Jak błędne są nieraz owe legendy ludowe, przekonałem się kopiąc we dni parę mniemane mogiły pogańskie w lesie pod wsią Walimem, w miejscowości zwanej *Tlice* (powiat Janowski). Są to trzy w trójkąt leżące nasypy ziemne, obwodu ze 30 kroków, wklęsłe wewnątrz. Po przekopaniu jednego z nich do gruntu, przekonałem się z obfitej ilości węgla, z którym ziemia była pomięszana, że mam przed sobą najzwyczajniejsze budy węglarskie, gdzie wypalano potaż i smołę z sąsiedniego lasu bukowego.

Nie zrażony doznanym zawodem, wyruszam dalej w towarzystwie P. Z., ziemianina tutejszego, który znając wybornie te strony, zachęcił mnie do zwiedzenia poblizkiej wsi *Walima*.

Od niego to otrzymałem w darze piękny młot kamienny, znaleziony w roku 1850 we wsi Hołowczycach przy stawianiu chaty Piotra Zawadzkiego.

Wieś *Walim*, w gminie Hołowczyce, odległa od miasta powiatowego Janowa o wiorst 18, liczy kolonij włościańskich 24 z ludnością 240 dusz; folwark stanowi majorat p. Niroda. Przepływająca tu rzeczka Białka, poczynając swój bieg na gruntach sąsiedniej wsi Litewniki, w biegu swoim ku miastu Białej Radziwiłłowskiej, gdzie o pół mili poniżej wpada do rzeki Krzny, stanowi granicę dwóch odmiennych tutejszych dyalektów małoruskich; na zachód od Białki narzecze zbliża się do kijowskiego (ukraińskiego), na wschód zaś zwolna przechodzi w dyalekt polesowołyński.

Na gruntach włościanina Gałeckiego, w miejscowości zwanej *Grodzisko*, istnieje dotąd *wał* ziemny, który mógł nadać i nazwę sąsiedniej wiosce. Jest to podwójny nasyp ziemny, szeroki na 125 kroków, mający w pierwszym pierścieniu 500 kroków obwodu. Pomiędzy jednym a drugim wałem, rów głęboki, dotąd napełniony wodą, bronił dostępu. Takąż przeszkodę trzeba było przebyć, nim dostaliśmy się na środkową kępę. Całość obecnie porosła bujną roślinnością, okrążona dotąd nieprzebytemi moczarami, w epoce przeddziejowej silną stanowić musiała twierdzę, o którą napróżno kusił się nieprzyjaciel. Na myśl staczanych tu walk, naprowadza mnie widok licznych mogił w lesie walimskim, porosłym na wydmie piasczystej po za błotami. Poszukiwania w grobowcach tych robił przed laty M. A. Janczuk, członek-sekretarz Towarzystwa Etnograficznego i docent Uniwersytetu Moskiewskiego, czego ślady spotykałem w wielu miejscach.

Prowadząc dalej podjętą przez niego pracę, rozkopałem dwa wyniosłe pagórki, lecz nic w nich nie znalazłszy, zwróciłem się do niższych nasypów. W jednym z nich, na głębokości ćwierć łokcia pod powierzchnią gruntu, odkryłem kościotrup, tak jednak zwątlony przez czas i przerośnięty korzeniami traw i krzewów, że nie dał się w całości wydobyć; w pobliżu drugi również rozsypujący się w proch, dalej małą skorupkę z rozbitego naczynia glinianego. Sposób ten chowania, różny od słowiańskiego całopalenia, zwrócenie twarzy nieboszczyków ku gwieździe polarnej, sąsiedztwo przytem szkieletów w jednej mogile i płytkie ich zachowanie, naprowadza mnie na myśl, że nie słowiański to mogilnik i nie w czasie pokoju powstały. Czy nie ślady to ostatnich zapasów pogańskich Jadźwingów, którzy chroniąc się przed zwycięzkim orężem Polaków, — w ustronnem grodzisku szukali przytułku?

Przypuszczenie moje popierać się zdają słowa dziejopisów, którzy miejsce ostatniego pogromu tego ludu, oznaczają pomiędzy Konstantynowem i Janowem.

6 Lipca 1893 roku.

Michał Rawicz Witanowski.

RYSUNKI MONET NAJRZADSZYCH,

zamieszczonych w IV tomie Katalogu monet i medali polskich E. hr. Czapskiego.

(Ciąg dalszy).

58.

59.

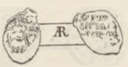

Ryga wolne miasto 1562—1581.

58. Denar *(Artiger)* rygski. Czapski. T. IV. Nr 8388. Æ. R[5].

Władysław IV 1610—1648.

60.

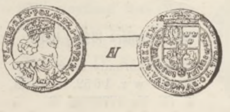

59. Kopijka srebrna bita w Moskwie z napisem na S. G. ЦЮ a na S. O. КНЯЗЬ ВЛАД· СЛАВ ЖИГИМОН ОВИЧЬ РУСИ Czapski. T. IV. Nr 7572. Æ. R[7].

60. Dukat koronny z r. 16—41, z cyframi G-G (Gutman?) u dołu B-S (medalier w Bydgoszczy?) Czapski. T. IV. Nr 9721. *N*. R[7].

61.

61. Dziesięciodukatówka Portugał z r. 16—36, z cyframi I I (Jan Jacobson v. Emden, dzierżawca i zarządca mennic koron., litew. i miejskich od 1623 do 1630). Czapski. T. IV. Nr 7575. A. R⁸.

62. Dukat gdański z podwójnym rokiem, na S. G. pod ramieniem króla bardzo drobno 1633. Na S. O. w otoku 16 33 u dołu cyfry S-B (Stenzel Boermann przełożony men. gdańskiej od 1609—1635). Czapski. T. IV. Nr 7573. A. R⁷.

63. Dukat gdański z omyłkowym rokiem 1653, bez cyfer myncarza. Czapski. T. IV. Nr 9741. A. R⁸.

62.

63.

64. Donatywa toruńska pięciodukatowa z r. 16—45 z cyframi G-R (Gerhard Rogge przełożony mennicy toruńskiej od 1645—1648). Czapski. T. IV. Nr 7583. A. R⁸.

64.

65.

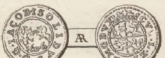

Jakob Kettler ks. Kurland 1639—1682.

65. Szeląg kurlandzki z r. 16+6. Czapski. T. IV. Nr 8600. AR. R⁷.

66.

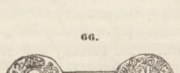

Jan Kazimierz 1648—1668.

66. Szeląg koronny bity w Poznaniu w r. 1·6·52. Czapski. T. IV. Nr 9775. AR. R⁸.

67.

67. Ort bydgoski z r. 1650 z cyframi C-G (Krzysztof Gutmann przełożony mennicy bydgoskiej od 1639 do 1653). Czapski. T. IV. Nr 9754. AR. R⁸.

68.

69.

68. Ort koronny z r. 1656, z cyframi I C (?) Czapski. T. IV. Nr 7630. Æ. R^{6}.

69. Ort koronny z r. 1660 z cyframi G.B.A (nieznany dyrektor mennicy za czasów I. K. Krasińskiego podskarbiego w. kor.). Czapski. T. IV. Nr 7655. Æ. R^{5}.

70. Dukat koronny z r. 16—49 z cyframi C-P (?) Czapski. T. IV. Nr 7595. AV. R^{4}.

70.

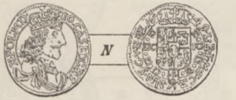

71.

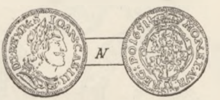

71. Dukat koronny z r. 1651, z cyframi M W (mennica Warszawska). Czapski. T. IV. Nr 7609. AV. R^{8}.

72. Dukat koronny bity prawdopodobnie w Poznaniu w r. 1654 z cyframi A-T. (Andrzej Tynf, przełożony i dzierżawca mennic w Poznaniu, Wschowie, w Krakowie i we Lwowie od 1650—1667). Czapski. T. IV. Nr 9781. AV. R^{7}.

72.

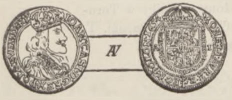

73.

73. Dukat koronny z r. 1660 z cyframi T. L. B. (Titus Lvius Boratini dzierżawcu mennicy warszawskiej od 1656—1683). Czapski. T. IV. Nr 7654. AV. R^{7}.

74. Dwudukatówka koronna z r. 16 50. Czapski. T. IV. Nr 9749. AV. R^{4}.

74.

75.

75. Dwudukatówka koronna z r. 1661, z cyframi N-G (Mikołaj Gilli dyrektor mennicy poznańskiej od 1660 do 1662). Czapski. T. IV. Nr 9818. AV. R^{7}.

76.

76. Pięciodukatówka koronna z r. 16—52, z M. W (z mennicy warszawskiej). Czapski. T. IV. Nr 7618. AV. R^8.

77.

77. Pięciodukatówka koronna bez roku z cyframi G P (Gerhard Pryami dyrektor mennicy krakowskiej od 1646 do 1650. Czaps. T. IV. Nr 7703. AV. R^8.

78.

78. Talar gdański z r. 1652, z cyframi G-R (Gerhard Rogge dyrektor mennicy w Gdańsku 1639—1656. Czapski. T. IV. Nr 7622. AR. R^7.

79.

79. Ort toruński z r. 16—68, z cyframi H•-S• (Henryk Sievert przełożony mennicy w Toruniu 1668—1671). Czapski. T. IV. Nr 9865. AR. R^8.

80. Dukat toruński z r. 16—49, z cyframi G-R. (Gerhard Rogge przełożony mennicy toruńskiej od 1645 do 1648). Czapski. T. IV. Nr 9748. AV. R^8.

Michał Korybut 1669—1673.

81. Dwudukatówka koronna z r. 1671, z cyframi M.-H. (Michał Hadermann) probierz mennicy bydgoskiej w r. 1671 do 1685). Ze zbioru Sen. Hoszowskiego. Czapski. T. IV. Nr 7708. AV. R^5.

80.

81.

82.

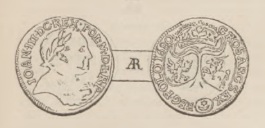

83.

Jan III Sobieski 1674—1696.

82. Szostak koronny. Typ nieznany, bity poprawnie z r. 1680. Czapski. T. IV. Nr 7727. Æ. R[8].
83. Ort koronny z r. 1677 z cyframi S-B (Santi de Urbanis Bani [1]) dozorca w mennicy bydgoskiej od 1677—1678). Czapski. T. IV. Nr 7724. Æ. R[5].

84.

85.

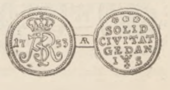

August III 1733—1763.

84. Tynf koronny z CE pod popiersiem *(Oexlein* medalier) z czystego srebra z r. 1753. Nabyty ze zbioru Sen. K. Stronczyńskiego. Czapski. T. IV. Nr 7838. Æ. R[7].
85. Szeląg gdański z r. 1753. Czapski. T. IV. Nr 7843. Æ. R[8].
86. Ciężarek dukata mosiężny z rokiem 17—56 i herbem *Odrowąż*. Czapski. T. IV. Nr 7854. Æ. R[5].

86.

87.

Stanisław August 1764—1795.

87. Grosz koronny z r. 1765 ze zbioru Kickiej. Czapski. T. IV. Nr 7865. Æ. R[8].
88. Trojak koronny z r. 1765 (ze zbioru Kickiej). Czapski. T. IV. Nr 7864. Æ. R[9].
89. Trojak koronny z r. 1766. Czapski. T. IV. Nr 7869. Æ. R[8].
90. Ciężarek mosiężny jako waga jednego dukata litewskiego z r. 1765. Czapski. T. IV. Nr 9951. Æ. R[9].
91. Szostak galicyjski bity w Wiedniu w r. 1794. Czapski. T. IV. Nr 7912. Æ. R[8].

88.

89.

90.

Æ

91.

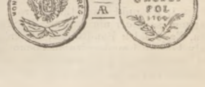

[1]) Dr M. Kirmis. *Polnische Münzkunde. Posen* 1892, str. 219.

Mikolaj I 1825—1855.

92.

93.

92. Grosz bity w mennicy warszawskiej w r. 1840. Czapski. T. IV. Nr 7958. Æ. R⁶.

93. Grosz bity w mennicy warszawskiej w r. 1841. Czapski. T. IV. Nr 7959. Æ. R⁶.

94. Próba mennicza pięciu groszy z r. 1831, które nie były w kursie. Czapski. T. IV. Nr 7927. Pb. R⁸.

95. Dziesięć groszy bite w mennicy warszawskiej w r. 1840. Czapski. T. IV. Nr 7951. Æ. R⁸.

94.

95.

Jeszcze słowo o Portugale z roku 1562.

W numerze 10-tym „Wiadomości Numizm.-Archeologicznych“ z r. 1891, w artykule *„Najrzadsze monety polskie w zbiorach cesarskich w Wiedniu“* była mowa o portugałach litewskich z roku 1562 i 1568. W artykule powołanym pisaliśmy, że autor „Numizmatyki krajowej“ K. Wł. Bandtkie, a za nim i późniejsi numizmatycy podawali, iż portugał litewski z roku 1568 znajduje się w zbiorze ś. p. br. Franciszka Potockiego, przechowywanym do roku 1891 w Willanowie. Gdy następnie zbiór ten wspaniały przeszedł na własność br. Andrzeja Potockiego i przewieziony został do Krakowa, mogliśmy, korzystając z uprzejmego pozwolenia, porównać oxemplarz opisany przez K. Wł. Bandtkiego, z rysunkami pomieszczonemi w „Monnaies en or.“ Vienne 1759, w Lengnicha *„Nachrichten zur Bücher- und Münzkunde“* Danzig 1780 I. Theil, Tabl. III. Nr 8, w „Numizmatyce krajowej“ Bandtkiego, w dziele „Monety dawnej Polski“ Ign. Zagórskiego, w „Skorowidzu monet litewskich“ I. Tyszkiewicza, w „Dawnych monetach polskich“ K. Stronczyńskiego, Cz. III, str. 161 [1]). Posiadając zarazem najwierniejsze kopije galwanoplastyczne, z exemplarzy: *a)* roku 1562, z Muzeum cesarskiego w Wiedniu; *b)* roku 1568, z fabrykatu wykonanego przez pieczętarza Fajna w Mińsku gubernialnym, przekonaliśmy się stanowczo, że rok 1568 wskutek zaklepania ostatniej liczby na exemplarzu niegdyś Willanowskim, mylnie przez K. Wł. Bandtkiego odczytanym został; nie jest to bowiem rok 1568, ale 1562; dwójka gotycka (ƨ) nie jest wytarta, ale przygniatana, spłaszczyła się, ostre tej dwójki kontury rozszerzyły się i zaokrągliły; z dwójki (ƨ) uformowała się z czasem, niby osemka: wpatrując się jednak przez dobrą lupę, dostrzega się ślady konturu dawnej dwójki.

Bandtkie nie widząc nigdy portugała z roku 1562 i nie wiedząc o tegoż istnieniu, łatwo dwójkę zaokrągloną wziął za osemkę, tym sposobem powstał błędny rok cytowany przez niego. Przekonawszy się naocznie i porównawszy wszystkie rysunki i wspomniane kopije, z tem, cośmy w roku 1891 w Nrze 10-tym pisali, wypadnie pewność, że portugały litewskie *bez roku i z roku 1568* nie istniały wcale, a fabrykat miński (tak zwany Iglowski) zrobiony był z rysunku zamieszczonego na tablicy VII Nr 91 dzieła Ign. Zagórskiego. Portugał z roku 1562 jest najpewniejszym, niezaprzeczonym autentykiem, znanym dotąd w czterech exemplarzach, w Wiedniu w Muzeum cesarskiem, w Eremitażu petersburskim po radcy stanu Reichlu, w Krakowie u br. And. Potockiego ze zbiorów willanowskich, i u br. Ad. Platera w Wilnie ze zbioru br. Izabeli Starzyńskiej w Dreznie. *W. B.*

[1]) Rysunki wszystkie do roku 1845 z tego portugała wykonane, są złe i nie wierne. Bandtkie przerysował z Lengnicha, Zagórski z Bandtkiego, zmieniając głowę, brodę, szczegóły korony i modernizując pismo rozmaicie; dwaj tylko ostatni Tyszkiewicz i Stronczyński, nie powtarzali błędów, dali rysunki nowe, na podstawie dobrych odbitek uskuteczonione.

Półkopek litewski (talar) z roku 1565 z popiersiem królewskiem, wymieniony i rysowany w Skorowidzu monet litewskich hr. Tyszkiewicza pod Nr. 44 z dopiskiem objaśniającym, że rysunek był zdjęty z odbitki cynfoliowej zrobionej przez br. Wł. Morsztyna, z exemplarza będącego (około roku 1850) w posiadaniu Oberndörfera w Wiedniu. Senator K. Stronczyński w dziele „Dawne monety polskie“ Cz. III str. 163, cytując tę sztukę za Tyszkiewiczem, powątpiewa w jej autentyczność. Ponieważ Towarzystwo numizmat.-archeologiczne w Krakowie, jest w posiadaniu kopii galwanoplastycznej, wykonanej staraniem prof. Uniw. moskiewskiego Wł. Ulanickiego, z exemplarza znajdującego się w zbiorach br. Uwarowa w Moskwie, poruszamy na podsta-

wie tej kopii i paru uwag udzielonych listownie, raz jeszcze tę kwestyę, dodając krótki tej sztuki opis.

Strona główna bez żadnego otokowego napisu. Popiersie królewskie co do układu i typu, przypomina dwugroszówki z roku 1565 (Zagórski Nr 72), mało tylko zachodzi zmiana w szczegółach zbroi na ramieniu. Wieniec otaczający brzeg monety, bardzo starannie wybity i identyczny z takimże wieńcem na stronie odwrotnej, co najzupełniej przekonywa, że stemple te nie były rznięte od ręki, ale wykonywane w mennicy, zaopatrzonej w odpowiednie przybory i narzędzia.

Na stronie odwrotnej brzeg otoczony wieńcem, w środku ukoronowany duży monogram przedzielający cyfry roku z liczbą wartości 30 w środku 15 65. Wszystkie te szczegóły są głęboko dłutkami wbijane w stempel. Układ i wykonanie noszą charakter XVI wieku. Cała strona odwrotna robi najlepsze wrażenie i w niczem nie ustępuje znanym autentycznym talarom i półtalarkom z roku 1564.

Exemplarz będący w Moskwie, z roku 1565 waży 24 gramy, srebro 84 rosyjskiej próby [1]).

Niektórzy amatorowie i znawcy, przypisywali talar z roku 1565 z popiersiem Zygmunta Augusta, wymysłowi Mejnerta, to jednak mniemanie upaść musi wobec tego, że rozbierając szczegółowo cały rysunek, sposób wykonania i porównywając z innemi monetami Zygmunta Augusta, nabiera się przekonania i wiary. Najważniejszym jednak dowodem autentyczności tej sztuki jest ta jeszcze okoliczność, że talar taki, w końcu XVIII wieku, znajdował się w zbiorze hr. Ottona Thott († 1785) i jest wymieniony w katalogu [2]) (50 lat przed działalnością J. Meinerta) w tomie IIgim. Nr 4956. *„Sine epigraphe, Effigies coronata, in av literae S. A. sibi invicem innexae et coronatae inter not. numeral. 15 65 infra 30, omnia intra coronam“.*

Wszystko to przemawia zatem, że moneta, chociaż jej jedyny dotąd znany okaz, znajdujący się w Moskwie, ma być wybitym na krążku lanym, pomimo pozorów przywiedzionych przez senat. K. Stronczyńskiego, na str. 163, może być najzupełniej prawdziwą. Najsłabszą stroną tej sztuki jest tylko samo popiersie królewskie, na s. g. noszące cechę niewykończenia. Ostatecznego jednak przekonania o autentyczności, dopiero przy oglądaniu samej sztuki nabraćby można. Odbitka galwanoplastyczna, na podstawie której uwagi nasze opieramy, choć bardzo wierna, jest tylko kopiją, nie wszystkie przeto wątpliwości usunąć może.

W. B.

Dukat toruński Władysława IV. *S. G.* Popiersie ukoronowane w profilu w lewo, włosy długie w lokach spadają na ramiona, kołnierz szeroki koronkami obszyty, płaszcz spadający z prawego ramienia. Obrączka wewnętrzna perełkowa przy IIII przerwana, dotyka z dwóch stron korony przedzielającej napis otokowy. Brzeg zewnętrzny ząbkowany. W otoku VLAD IIII D:G R:POL & SVE M:D: L:R:P:

S. O. Herb toruński trzymany oburącz przez anioła przerywającego głową, wewnętrzną perełkową obrączkę; po bokach tarczy rok rozdzielony 16/G 46/R a pod nim cyfry G(erhard) R(ogge) mincarza toruńskiego (w latach 1645 do 1648) w otoku napis ✤ MONETA AUREA CIVIT.THORUNENSIS.

Dukat ten ze względu na rok nie był dotąd znany, nie wymieniają go ani Vosberg ani Zagórski ani Beyer: jedyny prawdopodobnie exemplarz znajduje się obecnie w zbiorze p. Włodz. Ulanickiego w Moskwie. Kopiję galwanoplastyczną nadesłaną w darze przez właściciela posiada Tow. N. A. w Krakowie.

KIELICH MSZALNY W BORYSŁAWICACH.

Na przestrzeniach dawnej ziemi łęczyckiej, pokrytej niegdyś obszernemi błotami lub niedostępną

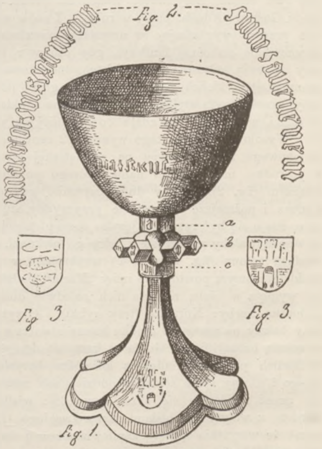

puszczą, nie rzadko natrafić można na ślady zamczysk, o których ani słowo pisane, ani podanie ludu nic nie wie. Do takich zapadłych kątów należały nie-

[1]) Talar z roku 1565 (bez popiersia) Czapski Nr 528 waży 26,6 próby ros. 73.

[2]) Thesaurus numismatum Dr. Otton comit de Thott. Havniae 1788—1789. 2 tomy.

gdyż Borysławice pod Kłodawą, dziś leżące przy zawirówce łączącej Kutno z Kaliszem.

Gniazdo rodziny Srzeniawitów, Borysławskich, jak dowodzą księgi sądowe łęczyckie, już w r. 1387 posiadały swój kościół. Pod koniec XIV. w. przeszły we władanie rodu Jastrzębców, gdyż w liczbie obrońców spotwarzonej królowej Jadwigi, staje w r. 1384 Mikołaj Jastrzębiec z Borysławic *(de Borzislavicc)*. W epoce tej nabyć je musiał Wojciech Jastrzębiec, naówczas kanclerz królowej, a ostatecznie prymas, którego gdy śmierć zaskoczyła w r. 1436, olbrzymie skarby w gotówce i ziemi odziedziczyli krewni. Budując w nowo nabytych majątkach swoich: Borysławicach, Rytwianach i Jastrzębcu, wspaniałe zamki, głowa kościoła polskiego, nie zapominał i o chwale bożej. On to w zamku borysławickim nad wjazdową bramą fundował kaplicę św. Krzysztofa, hojnie ją uposażywszy. Gdy z biegiem czasu, nawała szwedzka kraj nasz zalała, Borysławice leżące na drodze pochodu Gustawa Adolfa, padły w ruinę [1]). I znów wieki całe przeszły wygładzając w umysłach mieszkańców wspomnienie pobożnej fundacyi, gdy oto w r. 1874 przy kopaniu lodowni, w zwaliskach, natrafiono na cenny klejnot, kielich mszalny. Srebrny, grubo pozłacany, prześlicznym stylem swoim gotyckim i takiemiż napisami, wskazywać się zdaje co najmniej na wiek XV. Wysokość kielicha tego wynosi 22 centymetry, konchowego kształtu *cuppa* na zewnętrznej stronie, w pośrodku, ma w około napis, którego podobiznę załączam (fig. 2). Trudny do odczytania, gdy czas a może i późniejsze odnowienie przyczyniły się do tego, zdaje się być rytym w języku staro-niemieckim: co wskazywałoby na artystę, który go wykonał. Na węzłach trzonu (fig. 1. a, b, c) trzykrotnie w kierunku poziomym powtórzone imię: „Maria"; podstawa zaś wygięta w liście, nosi na nich zaledwie obecnie widoczne herby: Korzbok (trzy rybki) i Grzymała (trzy baszty na murze, w środku brama otwarta z podniesioną broną) fig. 3. Godła te każą się domyślać, że kielich pochodzić mógł z kościółka borysławickiego i ukryty tylko został w podziemiach zamczyska przed zbliżającą się burzą szwedzką: wiadomo bowiem z wizyty arcybiskupa Jana Łaskiego (1521 roku), że wszystkie sprzęty kaplicy zamkowej fundator ozdobił rodzinnym Jastrzębcem.

Cenny ten zabytek sztuki średniowiecznej w Polsce, dzięki staraniom zacnego proboszcza X. Foltmana, odnowiony w Warszawie, na długie jeszcze lata zachowany został od zniszczenia.

Michał Rawicz Witanowski.

[1]) Szczegółowy opis zamku znajdzie czytelnik w „Kaliszaninie" z r. 1891 Nr. 83, 84 i 85, gdzie podałem obszerniej jego dzieje. Rysunek znalazł miejsce w Albumie widoków Wielkopolski, hr. Edw. Raczyńskiego. *M. R. W.*

BROŃ I NARZĘDZIA KAMIENNE

odbitka Nr 1

ZE ZBIORÓW MICHAŁA KUŚCIŃSKIEGO

Nr 1. 2. 3. 4. 8. Młoty z diorytu i serpentynu, z otworem na rękojeść. Nr 1 z otworem niedokończonym.

Nr 5. Buława o czterech guzach, z otworem, z białawego serpentynu z zielonemi żyłkami (rzadki okaz).

Nr 1.

Nr 5.

Nr 6. 9. 11. 12. 14. 15. 16. 17. 20. Dłuta z serpentynu i djorytu.

Nr 7. 10. Dłuta krzemienne.

Nr 13. Płaskie podłóżne kółko, z lejkowatym, z obu stron otworem.

Nr 18. Brusek z piaskowca do ostrzenia z otworem.

Nr 19. Miniaturowy młotek z zaczętym otworem.

Powyższe przedmioty znalezione w powiecie Lepelskim.

Odbitka Nr 2.

Nr 1. 2. 3. 4. Dzidy i oszczepy żelazne z kurhanów pow. Lepelski.

Nr 5. Siekierka żelazna z takąż rączką (czekan) z pobojowiska z roku 1568, wyorany w Sokorowie nad jeziorem Poło w powiacie Lepelskim. (Obacz Herby rycerstwa polskiego B. Paprockiego, wydanie Turowskiego str. 830).

Nr 6. 7. 8. 9. 10. 11. Topory żelazne, z kurhanów, powiat Lepelski.

Nr 5.

Nr 12.

Nr 12. Buława z agatu, polerowana, wydobyta w Leplu 1866 roku, przy kopaniu fundamentów [1]).

KORESPONDENCYE.

Bogumiłów dnia 31/1 1893 roku.

W zeszycie październikowym r. 1892, organu naszego Towarzystwa, wyczytałem w kronice krótką wzmiankę o orderze konfederacyi Barskiej, podpisaną przez Edwarda z Sulgostowa. W artykule tym znalazłem niedokładności i pragnę takowe sprostować. Order konfederacyi Barskiej, istniał rzeczywiście i obdarzano nim zasłużonych Konfederatów za waleczność. W spisie inwentarza po Michale Korabicie Kobierzyckim sędziu ziemiańskim Sieradzkim, konsyliarzu konfederacyi Barskiej Województw Wielkopolskich, a moim pradziadzie, czytam: „Polski Konfederacyi order z napisem po jednej: *pro fide et Maria*, a po drugiej stronie: *pro lege et Patria*, na kształt gwiazdy robiony, szmelcowany ze złotem". Pomylił się zatem hr. Potocki, a z nim i autor artykułu w opisie; a o ile mi wiadomo, to zbroje w Konfederacyi Barskiej nie były w użyciu, tylko mundury, według Kitowicza bogato haftowane złotem i srebrem, z dwoma epoletami, które konfederaccy oficerzy pierwsi wprowadzili u nas. Mundur Konsyliarza również ozdobiony był dwoma szlifami złotemi, jak widać z przytoczonego wyżej spisu inwentarza, a na piersiach nosił Konsyliarz Kobierzycki za przykładem innych „ryngraf srebrny wyzłacany z obrazem Matki Boskiej". Co się tyczy założenia orderu tego i nazwy jaką miał, nic mi nie wiadomo. W uniwersałach Kazimierza Puławskiego znanego Konfederata, czytamy przecież taką intytulacyę: Kazimierz na Pułaziu Kostrach etc. Puławski Starosta Zezuleniecki Pułkownik Kawaleryi Orderu S-tego Krzyża i t. d. Czyżby tytuł ten miał jaki związek z orderem Konfederacyi? Może ktoś kompetentny kwestyę tę wyjaśni.

J. Kobierzycki.

Order konfederacyi barskiej. W uzupełnieniu wzmianki o orderze konfederacyi barskiej w Nrze 14, str. 382, dołączam szczegóły o tym orderze, podane w *Przeglądzie Wielkopolskim* Emila Kierskiego roku 1867, str. 216, który się znajdował w zbiorach Towarzystwa starożytności w Szamotułach.

Towarzystwo Starożytności zawiązane około roku 1840 w Szamotułach, pod prezydencyą historyka Jędrzeja Moraczewskiego, którego zastępcą był Emil Kierski (autor artykułu), posiadało niewielki zbiór, cały mieszczący się w jednej szafie. (dalej przytaczam dosłowny wypis).

„...i najważniejszym był *Krzyż Kazimierza Pułaskiego* z czasu Konfederacyi barskiej, którego aby zachować pamięć, gdyż drugiego exemplarza niema nigdzie śladu, pozwolimy sobie o nim obszerniej pomówić.

Był to krzyż mosiężny w kształcie kwadratu na czerwonej wstążce zawieszony. Pomiędzy zaś ramionami tego krzyża, były cztery promienie, coraz bardziej od środka zwężające się.

Z jednej strony na ramionach krzyża taki był niezgrabnie wyryty napis: *Pro fide et Maria. pro lege et patria;* w środku zaś, ile się zdaje, był obraz malowany Matki Boskiej Częstochowskiej, a wkoło niej napis: *Maria victrix hostium.*

Z drugiej strony na ramionach krzyża był napis: *Casimirus Pułaski Marschalcus Łomzinensis Tribuit praemium bene merentib. in Claro Mon. d. 2. Febr. 1771.* W środkowym miejscu czy było jakie malowanie, nie było można na tym exemplarzu wyśledzić; wokoło był tylko napis na czerwonym laku wyryty: *In hoc signo vinces.*

Order ten dostał się w darze Towarzystwu od jenerała Emiliana Węgierskiego, on zaś odebrał go w spadku po szambelanie Cieleckim, dziedzicu dóbr Rudek, Lipnicy, Wierzchaczewa i Gaju w powiecie Szamotulskim. Cielecki brał udział w konfederacyi barskiej; nie jest wszakże wiadomo, w jaki sposób dostał mu się ten order, czy za jego zasługi, czy też na innej drodze, jak w ogólności nie jest wiadomo, czy exemplarz tego orderu był tylko wzorem do jego ustanowienia, czy też za zasługi był już komu udzielany, gdyż ani historya, ani nawet najszczegółowsze pamiętniki z tych czasów, o tym orderze żadnej nie pozostawiły wzmianki.

W artykule o Orderach Polskich, umieszczonym w Tygodniku literackim z roku 1841, str. 204, i w Starożytnościach polskich, wydanych w Poznaniu w tomie II, str. 207, wspomniano także o tym orderze. A także z powodu tego orderu w Tygodniku literackim str. 296 umieszczone będą domniemania o jego znaczeniu.

Towarzystwo to starożytności szamotulskie roku 1846 rozwiązano z nakazu rządu, a zbiory jego, czyli szafa ze zbiorami umieszczoną została w kościele Szamotulskim przy małych pobocznych drzwiach tego kościoła. Lecz później cenniejsze rzeczy a także i ów order Pułaskiego zostały skradzione, a pozostałe rzeczy przeszły do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Szczegóły o pobycie w Częstochowie Pułaskiego są w Pamiętniku Sandomierskim, T. II str. 385, a także w Przyjacielu Ludu Rok 1841 str. 291. O Cieleckim konfederacie barskim mówi Kitowicz.

Edward z Sulgostowa.

O fałszowaniu dawnych przywilejów i dokumentów erekcyjnych. W Rubrycelli dyecezalnej krakowskiej na rok 1778 zamieszczono z polecenia księcia Michała Poniatowskiego, biskupa na ten czas płockiego, administratora biskupstwa krakowskiego (a później prymasa), ważną, a zapomnianą może obecnie wiadomość, pożyteczną dla zajmujących się dyplomatyką. Z tej przyczyny podajemy ją w całości, zachowując pisownię bez zmiany.

„Wielu iuż Duchownych w Dyecezyi uwieść się dało pewnemu Stanisławowi Morawskiemu, który przed lat dwadzieścia w Grodzie Krakowskim o fabrykacye sądzony, przez ucieczkę z więzienia życie ocaliwszy, teraz się włócząc po rożnych mieysacach Dyecezyi, Przywileje rożne i Kosciołów Erekcye zmyśla i fabrykuie na pargaminie, iakoby oryginalne, i za takowe nieostrożnym przedaie, a iako biegły w stylach Kancelaryi i pisaniu gotyckiem, sposoby pisania i stylu za starożytne udaie, pargamin aby się stary wydawał, zaczernia i plami, pieczęci wiszące z dziwacznemi figurami, albo też pargamin cienko w paski rznięty, zwyczaiem starożytności tym zfabrykowanym Instrumentom przydaie, mamiąc nieostrożnych udawaniem, iakoby te Oryginały niegdyś przez Szwedów z Zamku Krakowskiego zabrane, potym przez Oyca jego z Krolewca przypadkiem za Summę znaczną wykupione i jemu w sukcessyi zostawione były. Wielu iuż tak od niego oszukanych popisowało się w sądach tak Dyecezalnych, jako i Grodu Krakowskiego z nabytemi od niego Oryginałami, ale te za fałszywe uznane i odrzucone, lepszey tylko na dalszy czas ostrożności popi_

[1]) O bitwie pod Leplem wspomina Stryjkowski pod rokiem 1568 (kronika, księga 25), w tejże miejscowości była bitwa w roku 1660. Obacz Pamiętnik Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego. Warszawa 1877, str. 36. Zapewne niniejsza buława pochodzi z jednej lub drugiej bitwy.

suiących się nauczyli. Umie on w prawdzie w tych Instrumentach umieszczać nazwiska pól, łąk, wsiów, folwarków, lasów i innych mieysc właśnie w tym Mieście lub wsi będących, i tak się nazywaiących, iak się w samey rzeczy dzisiay zowią, co nayweiększą nieostrożnym omamienia iest okazyą, bo nikt prędko domyśleć się nie może, że ten Fałszerz zabawiwszy się wprzod czas iaki w Parafii, i przez badania wypytawszy się ludzi o takowych nazwiskach, dopiero na przygotowanych pargaminach Erekcyą lub Przywiley rozciąga, ale nad to iasne są cechy fałszu takowych Instrumentów: Błędy wielkie w Historyi i Chronologii, całość pargaminu lubo przybrukanego, ale naymnieyszey skazy nawet na przegięciach nie maiącego, i inne pod ścisłą uwagę podpadające, a między innemi i to, że takowe zfałszowane Instrumenta nie zgadzaią się cum Libris Beneficiorum & Retaxationum. Mało iest Kościołów tak szczęśliwych, ktoreby Erekcyą oryginalną przed rokiem 1440 datowaną miały, co poźniey fundowane, te często swoię prawdziwą pokazuią. Sam tylko Liber Beneficiorum Anni 1440 & Retaxationum Beneficiorum Anni 1529, Konstytucyą Koronną Anni 1636 przyięty, & w przod i potym aż potąd Dekretami Sądów Seymowych, Relacyjnych Assessorskich i Trybunalskich, za erekcyonalny uznany, jest prawdziwą i istotną Kościołow Erekcyą, co wszystko dobrze w pamięci trzymać należy, aby podeyścia wspomnionego Fałszerza łatwo przestrzezone i uniknione bydź mogły.

Ktore to zalecenia i przestrogi aby do wiadomości wszystkich doszły, w Rubrycelli Dyecezalney na Rok 1778, z wyraźnego rozkazu J. O. XCia maią bydź wydrukowane. Dan w Krakowie w Pałacu Biskupim, dnia 5go Sierpnia R. 1777go. *Jozef Olechowski* Archid. Krk. Audytor i Sędzia generalny mpp. — (Wiadomość udzielona przez Dra Wł. Wisłockiego).

SPRAWOZDANIA.

Ustęp Bibliograficzno-Numizmatyczny.

W roku zeszłym, hr. Konstanty Przezdziecki do swoich zbiorów nabył od znanego antykwaryusza warszawskiego p. Giejsztora, bibliotekę historyczną, w której między innemi dziełami znajdowało się kilka pism numizmatycznych, a między temi ciekawy numizmatyczny rękopis Pyrhysa de Varille pod tytułem: *„Lettre à un Seigneur Polonois du nonce à la Diète extraordinaire convoquée par le Roy pour le 27 avril 1761 au sujet des fausses Monnoyes introduites en Pologne“* 4to kart 16, pisany dnia 20 marca 1761 roku.

Biblioteczka ta, dostała się w umiejętne ręce, zyskała na swem znaczeniu, gdyż przestała być martwą. Szanowny jej właściciel pozwala z niej naukowo użytkować. Hr. Przezdziecki nadesłał wspomniany rękopis na ręce p. Leonarda Lepszego, który mi go udzielił do zrobienia zeń wyciągu i sprawozdania w organie Tow. numizmatycznego. Jest to ważny przyczynek do materyałów historyi menniczej i monetarnej w Polsce, dowodzący usiłowań sejmu w celu usunięcia fałszywej obcej monety i poprawienia waluty krajowej, w chwili kiedy właśnie zbliżała się jej główna redukcya.[1])

Pyrhys de Varille [2]) uważany za rzeczoznawcę wezwany przez jednego z posłów (Sanguszkę), o radę, jakby można monetę złą poprawić lub ją z kursu usunąć, napisał list a raczej odpowiedź na to wezwanie, w której wychwala gorliwość posła, w ważnej sprawie monetarnej, wymawia się małą znajomością kraju naszego, i twierdzi, że najlepsze znajdzie rady i wskazówki w tej mierze w historyi monetarnej we własnym kraju. Autor listu objaśniwszy ekonomiczne znaczenie monety w gospodarstwie krajowem, przystępuje do kwestyi usunięcia obcej fałszywej monety, w której to sprawie król właśnie zwołuje sejm nadzwyczajny na dzień 27 kwietnia 1761 roku naznaczony. Celem wyrobienia szan. posłowi należytego sądu w kwestyi monetarnej przytacza rozmaite postanowienia, jakie już dawniej w Polsce w tej sprawie zaszły. Najprzód twierdzi, że Bolesław Śmiały roku 1068 bił już pieniądze, czerpie z kroniki Kromera wiadomość, że Bolesław Wstydliwy roku 1232 udzielił biskupowi poznańskiemu przywilej bicia monety, następnie wspomina o biciu przez Wacława Czeskiego monety z herbami polskimi, że Kazimierz Wielki w roku 1374 ustanowił równą jednę monetę dla wszystkich prowincyi, dalej pisze, że Jagiełło roku 1422 podzielił się ze Senatem, dotychczasowem wyłącznym swym prawem bicia monety. Przytacza ustawę Kazimierza Jagiellończyka z roku 1447, naznaczającą karę śmierci na fałszerzy monety, i z roku 1505 Aleksandra, rozciągającą tę karę na nadających większą nad przepisaną wartość dukatom węgierskim. Dalej autor listu mówi o zrównaniu w roku 1528 monety pruskiej, a roku 1569 litewskiej z koronną. Przytacza uchwałę sejmu roku 1627 zabraniającą zmianę waluty bez pozwolenia i zgody Litwinów i miast pruskich. Przytacza ustawy z roku 1629, 1631, 1633, rozbiera sprawę i ilość bicia Tynfów i Boratynków, mówi o reorganizacyi monety roku 1677 za Sobieskiego, kiedy sejm włożył odpowiedzialność na przedsiębiorców menniczych i zmusił ich do składania kaucyi; pisze o przerwaniu ruchu mennic roku 1685 i zwołaniu komisarzy w sprawie monetarnej; przechodzi zmiany od roku 1717 do 1750—1764, kiedy nastąpił niezwykły wpływ monety fałszywej obcej, tak dalece, że wszelki handel w kraju tamował.

Varille reasumując powyższe zarządzenia monetarne i ówczesny stan ruchu monet złych krajowych i fałszywych obcych, jako radę, stawia dwie alternatywy: albo wycofanie z obiegu wszystkich od roku 1750 bitych monet, lub zredukowanie ich wartości do takiego stopnia, aby mogły być użyte w handlu i zagranicą, albo przynajmniej z wielką

[1]) Uniwersał redukcyjny wydany przez podskarbiego Wessla, pierwszy 12 sierpnia 1761, drugi 13 października tegoż roku.

[2]) Cesar Pyrhys de Varille (Varillaeus) publicysta francuski, literat, zamieszkiwał w Polsce około lat dziesięciu (1755—1765), był nauczycielem dzieci Jana Sanguszki, otrzymał indygenat polski, w Warszawie wydał: a) *„Lettre sur l'education d'un Seigneur Polonais“* 1757 roku. b) *„Compendium politicum seu brevis dissertatio de variis Poloni imperii vicibus“* tamże roku 1760. c) *„Essay politique sur la Pologne“*, tamże roku 1764. Po wyjeździe do Paryża: *„Lettres sur la Constitution actuelle de la Pologne et la tenue de ses diètes“*, Paryż 1769 roku, zaś w Londynie napisał: *„Reflexions politiques sur la Pologne“*. Londyn 1772. — Umarł roku 1780. Pisał o nim Władysław Smoleński w „Nowinach literackich“ roku 1880.

stosunkowo stratą krążyły w obrębie kraju. Dalej autor listu widzi niemożebność nateraz przeprowadzenia pierwszej alternatywy, to jest, wycofania, bo niema sposobu w miarę wycofywania złej, zastępowania jej dobrą monetą; zaleca więc, zatamowanie drogi napływania obcej monety, rozpowszechnianie jej uczynić niemożebnem, obostrzyć prawa przeciw wywożącym spekulantom monetę lepszą z kraju. W końcu przemawia za ostrożną redukcyą, po porozumieniu się wprzód z deputatami w tej sprawie umyślnie zwołanymi. Podaje projekt podzielenia monet w obiegu będących na 3 klasy przy redukcyi, mianowicie: najdawniejszą od roku 1569 do 1658 roku; drugą klasę, monety bite od roku 1658 do 1750; a trzecią, stanowią z ostatnich 12 lat. Najprzód radzi tej ostatniej klasy monety zredukować. Zaleca sprawiedliwe przez fachowych probierzy oszacowanie każdego rodzaju monety, i należyte obznajmienie publiczności o tem nowem jej oznaczeniu wartości. Jak wiemy z późniejszych postanowień sejmów i Uniwersałów podskarbiego Wessla, projekt niniejszy Varilla prawie w całości przy redukcyi zastosowany został.

W końcu Varille zaleca przebicie redukowanej monety na lepszą krajową, i podaje ku temu celowi niektóre praktyczne wskazówki, między innemi, oddanie mennicy pod dozór stały Komisyi menniczej, który to warunek w kilka lat potem (roku 1765) Stanisław August dopełnił.

Antoni Ryszard.

N. Łuczycki (Н. Лучицкій).

„По вопросу Дрогичинскихъ Древностей". Замѣтка къ исторіи торговыхъ сношеній? Ганзы съ сѣверо-западной и южной Русью". („W kwestyi drohiczyńskich starożytności". Notata do historyi stosunków handlowych Hanzy z północno-zachodnią i z południową Rusią"). Kijów 4 listopada 1891; 8ka, str. 32. Odbitka z VIgo tomu „Чтенія въ историческомъ обществѣ Нестора Лѣтописца". Odczyt aprobowany przez fakultet historyczno-filozoficzny Uniwersytetu Św. Włodzimierza w Kijowie 1892.

Autor, przechodząc dotychczasową literaturę o drohiczyńskich plombach, zbija przypuszczenia o znaczeniu tych plomb, wypowiedziane przez Ambrożewskiego, Hr. Tyszkiewicza, komisyą archeologiczną Wileńską, czeskiego archeologa Cappa (?), Avenariusa, Leopardowa i Bolsunowskiego, którzy w ołowiawkach tych upatrywali jedni pieczęcie wiszące dokumentów Jadźwingowskich, inni zaś monetę obsydyonalną ołowianą, znaki religijne, pogańskie i chrześcijańskie, plomby cłowe i t. p. P. Łuczycki, jako ekonomista z zawodu, uznaje te odciski ołowiane za nic innego, jak tylko za plomby towarowe. Wykazuje siecie dróg handlowych w średnich wiekach między miastami związku hanzeatyckiego z Niemiec przez Polskę od Gdańska do Litwy, Rusi, Moldawii i t. p. Drogami temi były głównie rzeki spławne. Drohiczyn nad rzeką Bugiem uważa autor za jednę ze stacyj składowych towarów, drzewa i rozmaitych produktów, skąd przewożono je do Narwi, dla dalszego spławu. Według tej teoryi mogły plomby dostawać się do Drohiczyna ze znakami różnych miast i różnych domów handlowych owoczesnych z towarami wysyłanymi przez Drohiczyn. *A. R.*

Sprawozdania z posiedzeń Komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie, odbytych pod przewodnictwem prof. Maryana Sokołowskiego.

Dnia 24 listopada 1892. Przewodniczący poświęcił słowo wspomnienia zmarłym badaczom A. Essenweinowi w Norymberdze i ś. p. Ant. Jodko Narkiewiczowi w Wolicy na Wołyniu. Prof. Wł. Łuszczkiewicz przedłożył rezultat badań swych nad *Polichromiją kościółka drewnianego w Dębnie* pod Nowym Targiem. Prof. Wł. L-cz podał wiadomość *O ruinach kościoła w Inowłodzi.* Tenże odczytał rozprawę p. t. *Ruiny zamku Herburtów.* Dr. S. Korzeniowski zwracał uwagę Komisyi na dwa rękopisy: Iszy zawierający akta Starostwa Spiskiego dotyczące *przebudowli zamku w Lubowli* w XVIII w.; IIgi zawiera rachunki wydatków króla Stanisława Augusta *na artystów, zakupno obrazów w Rzymie, projekt utworzenia Akademii sztuk pięknych w Warszawie, listy Aug. hr. Moszyńskiego.*

Dnia 7 grudnia 1892. Sekretarz p. L. Lepszy zdawał sprawę z nadesłanych Akademii publikacyj dotyczących historyi sztuki. Prof. Wł. Łuszczkiewicz odczytał część pierwszą Sprawozdania z wycieczki z uczniami szk. szt. piękn. w okolicę *Czchowa, Zakliczyna, Lusławic, Domosławic, Przydonicy* i *Zbyszyc.* Hr. Jerzy Mycielski przedłożył rozprawę p. t. *Dwa portrety królowej Anny Jagiellonki nad kaplicą Zygmuntowską na Wawelu.*

Dnia 5 stycznia 1893 r. Prof. Wł. Łuszczkiewicz zakończył sprawozdanie z wycieczki naukowej, z dołączeniem licznych rysunków badanych zabytków. Dr Jerzy hr. Mycielski czytał drugą część swej pracy o *portretach Anny Jagiellonki*, z objaśnieniem wizerunku Zygmunta I. będącego nad kaplicą Zygmuntowską. Dr. Stan. Tomkowicz przedstawił fotografie dwóch nagrobków kamiennych w stylu gotyckim, pierwszy w Zbyszycach nad Dunajcem Mikołaja Kampieńskiego herbu Niesobia, drugi w Szułoszowy blizko Pieskowej Skały z r. 1501, wystawiony dla *Zuzanny z Buczacza Szafrańcowej.* Sekretarz P. L. Lepszy przedłożył Komisyi sprawozdanie z posiedzeń grona lwowskiego, wraz z komunikatami i pracą p. F. Bostla: *Z dziejów malarstwa lwowskiego.*

Dnia 9 lutego 1893 r. P. L. Lepszy sekret. odczytał sprawozd. lwowskiej Komisyi z dnia 30 grudnia 1892, na którem p. Bostel przedłożył komunikat *O żydach złotnikach w 18 w.* P. Łoziński i ks. kan. Petruszewicz brali udział w dyskusyi, wspominając medal z napisem liter. hebrajskiemi *„Szczęśliwa Jerozolima".* P. Michał Kowalczuk przedłożył plany w Posadzie Rybotyckiej w pow. dobromilskim, załączając rysunki rzutu poziomego cerkwi w Załużu pod Zbarażem. Tenże przedłożył również rysunek front. fasady w Zbarażu z 17 w. P. Bostel czytał kilka uwag o haftarstwie żydowskiem w. 18 szczególniej w Brodach. Tenże mówił o złotnictwie i malarstwie w Przemyślu, wyliczając 33 złotników i 7 malarzy przemyskich z lat 1402—1675. W końcu posiedzenia przeprowadzono wybory zarządu grona lwowskiego; przewodniczącym został powtórnie p. Wł. Łoziński, zastępcą Dr. prof. T. Wojciechowski, obaj Członkowie Akad.

Po odczytaniu tego sprawozdania prystąpiło grono krakowskie do obrad. Dr St. Tomkowicz mówił o *3-ch nawowym kościele drewnianym barokowym w Rozenbarku* z r. 1756, odznaczającym się zastosowaniem form kamiennych barokowych i klasycznych szczegółów w drzewo. W dyskusyi podnosił prof. Łuszczkiewicz o podobnem zastosowaniu w Mogile w kościele S. Bartłomieja. P. prof. Wł. L-cz i sekret. Lepszy złożyli prace p. M. Bersohna z Warszawy: 1) *O domu Wita Stwosza w Norymberdze i figurze Najśw. Panny.* 2) *Studenci polscy w Bolonii i tablice herbowe im poświęcone.* 3) *O bóżnicy inkastelowanej w Łucku*; ostatnią tę pracę postanowiono pomieścić w Sprawozdaniach. P. A. Römer przedstawił rysunki pomnika w katedrze wileńskiej Stan. Radziwiłła zmarłego 1599. P. sekr. Lepszy czytał Iszą część swej rozprawy: *Studya nad miniaturami kodeksu Baltazara Behma i stosunek ich do Narrenschiffu Sebast. Branta.*

Dnia 22 lutego 1893 r. Prof. Wł. Łuszczkiewicz uzupełnił podaną wiadomość o kościele drewnianym św. Bartłomieja w Mogile z roku 1466. Prof. M. Sokołowski wniósł komunikat z dokumentami archiwaln. p. Hermana Ehrenberga z Królewca, o pobycie architekty włos. Camillusa w Polsce za czasów Zygmunta I. i współudziale tegoż przy budowie fortecy Kamieńca podolskiego. P. Lepszy czytał dalszą część rozprawy p. n. *Studya nad miniaturami kodeksu Baltazara Behma.* W ożywionej dyskusyi brali udział pp. prof. Łuszczkiewicz, Sokołowski, Piekosiński, Hendel i autor.

Dnia 2 marca 1893 r. hr. Jerzy Mycielski odczytał

wiadomość *O trzech grobowcach katedry gnieźnieńskiej*, mianowicie Jana Gruszczyńskiego, And. Boryszewskiego i Jana Łaskiego († 1531), który wracając z soboru lateraneńskiego r. 1515, zamówił w Granie na Węgrzech siedem nagrobków z czerwonego marmuru dla katedr: gnieźnieńskiej, krakowskiej i kujawskiej. Prof. M. Sokołowski zastanawiał się nad *znaczeniem pomników herbowych*, napotykanych na Węgrzech. P. Lepszy czytał w dalszym ciągu *Studya nad miniaturami kodeksu Behema*.

Dnia 20 kwietnia 1893 r. pod przew. Dra M. Sokołowskiego, sekretarz Dr. W. Demetrykiewicz. Prof. Wł. Łuszczkiewicz odczytał rozprawę p. t. „*W sprawie dat zabytków architektury w Polsce epoki stylu przechodowego w renesans*“ (zamieszczoną w „Wiadomościach Num.-Archeol.“ w r. 1893). Prof. S. Odrzywolski przedłożył szczegółowe plany i zdjęcia renesansowego zamku w Baranowie nad Wisłą. W dyskusyi prof. Sokołowski wskazywał na pewne podobieństwo zamków w Krasiczynie i Baranowie. Prof. Łuszczkiewicz mówił, że zamek Baranowski przedstawia typ dworu obronnego, jakie spotykamy w Dębnie, Jeżowie, Szymbarku i t. p. Prof. Łuszczkiewicz przedłożył list hr. Bol. Starzyńskiego z Nicei, w którym tenże zwraca uwagę Komisyi na ozdobny kirys z herbami odnoszącemi się do króla Zygmunta I (?), przechowany w Muzeum artyleryi w Paryżu. Komisya uchwaliła zasięgnąć bliższych wyjaśnień o tym zabytku za pośrednictwem akademickiej stacyi naukowej w Paryżu. Prof. Sokołowski przedłożył srebrny sygnet pieczętny *(contrasigillum)* XIV w. z napisem: *S. Secreti mei Ave*, znaleziony na cmentarzu kościelnym w okolicach Warszawy; dla charakterystycznej swej formy postanowiono zamieścić bliższy opis i rysunek w Sprawozdaniach.

Dnia 18 maja 1893 r. Przewodniczący prof. Dr. M. Sokołowski przemówił w gorących słowach o bolesnej stracie, jaką poniosły Uniwersytet, Akademia i Komisya hist. sztuki, przez zgon prof. Dra Lotara Darguna. Prof. Wł. Łuszczkiewicz przedłożył list J. Korzeniowskiego z Paryża, wyjaśniający, że kirys ozdobny w Muzeum artyleryi w Paryżu, o którym donosił hr. B. Starzyński, jest włoskiego pochodzenia i wyrobu, ale z Polską, ani z królem Zygmuntem I, żadnego związku nie ma. Prof. Wł. Ł. podał następnie wiadomość o rękopisie przechowanym w klasztorze krak. oo. Franciszkanów, obejmującym sprawozdanie z wizyty klasztorów franciszkańskich w Polsce, dokonanej w latach 1595—1598 przez prowincyała i komisarza generalnego Jana Donata Caput a Cupertino. Rękopis ten zawiera szczegółowy opis krakowskiego klasztoru i jego zabytków, między innemi wymienia portrety biskupów krakowskich z przed r. 1600, znajdujące się do obecnej chwili na krużgankach tegoż klasztoru. Prof. L. przedstawił następnie plan zabudowań klasztoru franciszkańskiego w Krakowie, pochodzącego z XVIII wieku. Prof. M. Sokołowski na podstawie listu prof. Nyarego w Peszcie komunikował kilka nowych szczegółów do biografii malarza węg. Ad. Manyoki, który będąc nadwornym malarzem króla Augusta II, przebywał w Krakowie, w Warszawie i Dreźnie[1]). Prof. Sokołowski zawiadomił, że wskutek pracy jego, zajęto się opracowaniem biografii Erazma Kamyma złotnika poznańskiego na podstawie odszukanych dokumentów w Muzeum artystyczno przemysłowem w Berlinie i w archiwum poznańskiem. Tenże zwracał jeszcze uwagę Komisyi na dzieło bogato illustrowane p. Dietrichssona prof. historyi sztuki w Chrystyanii *O budownictwie kościołów drewnianych (De morske Stackirker 1892)*. Nawiązując do badań prof. Dietrichssona wypowiedział prof. M. S. szereg uwag i porównań o charakterze zabytków budownictwa drewnianego w naszym kraju, podnosząc szczególniej różnicę między kościółkami łacińskiemi a cerkiewkami na Rusi, których typ uważać trzeba za znacznie dawniejszy od pierwszych.

Dnia 15 czerwca 1893 r. Prof. Łuszczkiewicz przedstawił 25 rysunków uczniów szkoły sztuk pięknych, wykonanych w czasie wycieczki do Mogiły, zdawał również sprawę z zabytków kościoła św. Bartłomieja. W założeniu planu drewnianego tego kościółka widzi obyczaj Cysterski i wskazuje na zmiany jakie zaszły w jego budowie, którą odnosi do r. 1466 co potwierdza data i nazwisko cieśli budowniczego Macieja Mączki wyrznięte na ozdobnym z dębowego drzewa bocznym portalu. W kościele klasztornym odrysowano jedną z kaplic bliźnich, nadzawkę *piscinę* z XIII wieku, kilka portali i nagrobków.

Prof. Łuszczkiewicz przedłożył również komunikat p. Mathiasa Bersona z Warszawy, objaśniony, licznemi rysunkami i fotografiami o starożytnej modrzewiowej synagodze w miasteczku Zabłudowie na Litwie.

Dr. St. Tomkowicz streścił obszerną monografię zamku Krzysztopor w Sandomierskiem, obwarowanego pałacu z XVII w. który był rezydencyą Krz. Ossolińskiego. Gmach ten wspaniały, dziś jeszcze świadczy o swojej dawnej świetności. Wielkość, obronność, piękna architektura i liczne stiukowe ozdoby pałacu mieszkalnego, w pośrodku których dochowały się liczne portrety rodzinne z odpowiedniemi napisami, dowodzą, że założyciel pragnął tu zgromadzić wszystko, cokolwiek do uświetnienia, ubezpieczenia i wspaniałości tej jego rezydencyi było potrzebnem. P. dr. Tomkowicz do opisu zamku zebrał na miejscu wiele doskonałych fotografii, porównał dawny plan z r. 1655, znajdujący się w II części dzieła Pufendorfa *Histoire du regne de Charles Gustave roy de Suede* z obecnym stanem i zgromadził wiele szczegółów do dziejów tego gmachu, jak również i do żywota K. Ossolińskiego, który nie był dotąd, dokładnie znany.

Dnia 13 lipca 1893. Przewodniczący Dr Maryan Sokołowski przedłożył obszerny opis fabryki pasów słuckich, który na podstawie źródeł archiwalnych z Nieświeża dostarczonych przez ś. p. Waliszewskiego, członek i korespondent komisyi p. Al. Jelski z Zamościa pod Mińskiem opracował. Z opisu tego dowiadujemy się wielu szczegółów dotychczas wcale nieznanych n. p. stosunku XX. Radziwiłłów do Madżarskiego założyciela i długoletniego kierownika tej fabryki. Podane tu są gatunki i ceny po jakich wyroby te sprzedawano, wyjaśniony jest stosunek i umowa Madziarskiego do X. Radziwiłła, dla którego wiele wyrobów dostarczać był obowiązany, mając jednak możność i swobodę wyrabiać pasy i na swój rachunek dla ogólnego handlowego obrotu w kraju. Od r. 1807 kierownikiem fabryki był długoletni uczeń Madżarskiego Józ. Borsuk. Po r. 1831 wyrabiano jeszcze w tych zakładach paski, t. z. załózki, używane przy stroju żydówek. Dywanów prawdopodobnie w Słucku nie wyrabiano?

Prof. Łuszczkiewicz zwrócił uwagę komisyi na wiado-

---

[1]) Manyoki Adam, malarz, urodzony w Szokolye na Węgrzech w r. 1673, uczył się w Paryżu, zwiedzał i Hollandyą, są ślady, że zatrzymując się, malował w Berlinie, Gdańsku, Toruniu, w Warszawie, a w końcu jako nadworny malarz Augusta II i III w Dreznie; miał on umrzeć w Warszawie 1741, ale najprawdopodobniej miało to miejsce w Dreźnie w r. 1767. Z licznych prac jego portretowych wymienić możemy te, które były w galeryach królewskiej w Dreznie i Stanisława Augusta w Warszawie, tudzież te, które znane są ze sztychów bliżej nas obchodzić mogących.

Accaramboni Joz. Raim., apostolski protonotaryusz przy królu Auguście III. L. Zucchi. fol.

August II, król polski (z długiemi włosami). A. B. König sc. fol.

August III król polski w całej postaci, w zbroi i płaszczu aksamitnym błękitnym, z gronostajami (był w galeryi Stan. Aug. w Warszawie).

„ „ „ w zbroi i płaszczu. I. M. Bernigeroth sc. 8vo.

August III król polski Bodenehr G. sc. folio.

„ „ „ Haid I. I. sc. fol.

„ „ „ Zucchi L. sc. w. fol.

Bieliński Franciszek, marszałek w. kor. wojew. chełm. (w galeryi drezdeńskiej).

Brühl z domu Kollowratt (żona ministra?). Bernigeroth sc.

Dinglinger I. Mel., znakomity jubiler nadworny Augusta II. I. G. Bodenehr sc. fol.

Dinglingerin, córka złotnika. C. A. Wortman sc. 1727 fol.

Fryderyk Chrystyan, syn Augusta III. Zucchi L. sc. w. fol.

Hofmann I. B. malarz w Gdańsku, malowany w r. 1714. Mat. Deisch sc. fol.

Lubomirska księżniczka, malowana w Krakowie.

Sapieha I. Fryd., kanclerz. Zucchi L. sc. fol.

Szembek Jan, kanclerz w. kor. († 1731), w płaszczu karmazynowym, z orderem Orła białego (był w galeryi Stan. Augusta w Warszawie).

mość podaną w dziennikach o odkryciu grobu biskupa Macieja Gałanczewskiego h. Topor († 1368) w katedrze Włocławskiej, w grobie znalazła się część górna (pióro) pastorału z miedzi, w stylu romańskim, z emalią limuzyńską. Przewodniczący prof. M. Sokołowski zawiadomił, że muzeum ks. Czartoryskich nabyło pas, który dowodzi że w Konstantynopolu wyrabiano pasy polskie. Następnie prof. Sokołowski, przedłożył dosłowny tekst przywileju z r. 1519 dla kolegiaty opatowskiej, o którego miniaturowych malowaniach, ze stanowiska artystycznego, pisał prof. W. Gerson w „Sprawozdaniach". W końcu odczytano sprawozdanie z posiedzeń lwowskiego Grona Komisyi, odbytych d. 13 marca i 30 maja 1893 r. pod przewodnictwem Dr. Tad. Wojciechowskiego. Dr. Al. Czołowski przedstawił srebrnego kurka ze znaczkiem „Niedźwiedź" i z cyframi W. B. które dowodzą, według p. Wł. Łozińskiego, że ten zabytek pochodzi z końca XVII w. i że jest dziełem Walentego Brzemińskiego, złotnika lwowskiego. P. Rebczyński, pokazywał zegar stołowy z XVII w. z bronzu i stali, bardzo pięknej roboty Pawła Dobrosztańskiego w Podhorcach. Dr. Jan Antoniewicz mówił następnie o bogatym zbiorze rękopisów ormiańskich, ozdobionych przepysznemi miniaturkami, znajdującym się w bibliotece narodowej w Paryżu; dwa z nich pochodzić mają ze Lwowa wykonane były w r. 1638 przez księdza rozumiejącego język polski czego dowodzą napisy. Dr. Papée zwrócił uwagę na liczne rękopisy ormiańskie znajdujące się w bibliotece uniwersyteckiej lwowskiej, ozdobione bogatym ornamentacyjnym rysunkiem.

Na posiedzeniu 30 maja p. Michał Kowalczuk zdał sprawę z wycieczki do Leszniowa w powiecie brodzkim celem zbadania tamtejszej synagogi, wzniesionej około 1636 r. Dr. Finkel wspomniał o bóżnicy w Tarnopolu starannie budowanej z kamienia o której Ulryk Werelum w opisie swej podróży z r. 1672. powiada, że jest włoskiej roboty. Następnie udzielił p. Rostel wiadomość, o nieznanej dotąd fabryce pasów perskich w Stanisławowie. Dr. Czołoski zwrócił przy tej sposobności uwagę na szczegóły, do dziejów fabryki jedwabiu w Brodach, zawarte w dziele Joach. Pastoriusza, *Historiae poloniae pars prior*. Ks. prałat Petruszewicz przedstawił rzeźbę na kości słoniowej wyobrażającą Chrystusa na krzyżu, którą odnosi do XI lub XII wieku. W końcu posiedzenia Dr. Czołowski przeczytał list St. Żółkiewskiego z r. 1620, do rajców lwowskich w sprawie Bogusza Ormianina malarza, zajętego pracami swej sztuki w Żółkwi na dworze hetmana.

DZIEŁA OMÓWIONE W INNYCH CZASOPISMACH.

Beckherrn C. Die Wappen der Städte Alt-Preussens. Mit 15 Tafeln. Altpreussische Monatschrift. T. XXIX (1892.), str. 248—313. (M. Perlbach w Kwartalniku histor. zeszyt III, r. 1893, str. 467—468).

Benis Artur dr. Materyały do historyi drukarstwa i księgarstwa w Polsce. II. Biblioteki prywatne w XVI w. Odbitka z VII tomu Archiwum dla dziejów literatury i oświaty w Polsce. Kraków 1891. (A. Brueckner w Kwartalniku histor. Zesz. I, r. 1893, str. 116—117).

Bersohn Mathias. Martinus Teophilus, Polak. Ein Maler des XVII. Jahrhunderts. Frankfurt a. M. 1891. 4to z rycinami. (L. Lepszy w Kwartalniku histor. Zesz. I. 1893, str. 107 do 109). Rud. Bock w Kunstchronik (N. F. III. 451).

Bersohn M. Posągi kamienne królów polskich Stefana Batorego i Jana III w Padwie. Odbitka z Rocznika Tow. przyjaciół nauk poznańskiego. T. XVIII. Zesz. II. 8vo, str. 12, z 2 cynkotyp. (Lepszy L. w Kwartal. histor. Zesz. II, r. 1893, str. 310—311).

Bersohn Mathias. Quelques mots sur un tableau inconnu d'Andrea Vicentino représentant l'entrée de Henri III. roi de Pologne et de France à Venise en l'an 1574. Rzym 1892. 8vo, str. 8 i 1 tabl. fototyp. (Lepszy L. w Kwartal. histor. Z. II, r. 1893, str. 311—312).

Bielaszewski N. Raskopki na Kniażej Gorie w 1891. g. (z 2 tabl.). Kijów 1892. (Ossowski G. w Kwart. hist. Zesz. II. 1893, str. 294—298).

Blumenstock Alfred. Wiadomość o rękopisach prawnohistorycznych Biblioteki cesarskiej w Petersburgu (S. K. Przegl. pol. t. III, str. 620).

Boettger Lud. Die Bau und Kunstdenkmäler des Regierungs-Bezirks Köslin. Stettin 1889—1892. (M. Wehrmann w Kwartaln. histor. Zesz. I 1893, str. 101—102).

Boetticher Adolf. Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Ostpreussen. Königsberg 1892, 4to. (M. Perlbach w Kwartaln. histor. Zesz. I, 1893. 102—103).

Brückner A. Źródła do dziejów literatury i oświaty polskiej. II. Bezimienny poeta z czasów Zygmunta Augusta. Biblioteka warsz. 1891. II. str. 271—297. (Nehring W. w Kwart. hist. Z. II, r. 1893, str. 321).

Całczyński I. K. Polska pogańska. Szkic antykwaryczny. Sprawozdanie dyrektora c. k. wyższego gimnazyum w Rzeszowie za rok szkolny 1891 (Ossowski G. w Kwartalniku histor. Zeszyt III, r. 1893, str. 460—461).

Celichowski Zygm. dr. Ars moriendi, rozprawa bibliograficzna. Osobne odbicie z tomu XVII Rozpraw Wydziału Akad. krak. 1892, str. 25. 8vo. (Nehring W. w Kwart. hist. Z. II, r. 1893, str. 320—321).

Ch. S. X. Doniosłe odkrycie archeologiczne. Grób biskupa Macieja Gołanczewskiego. (Przegl. katol. Nr 43, str. 673).

Czihak E. v. Schlesische Gläser. Eine Studie über die schlesische Glasindustrie früherer Zeit. Breslau 1891. 8vo, z rycinami. (L. Lepszy w Kwart. hist. Zesz. I 1893, str. 104—107).

Czarnikcki. Herbarz polski (Przegląd Nr 17, r. 1893).

Dzieduszycki hr. Wojciech. Historya malarstwa we Włoszech. (Tyg. ilustr. t. II, str. 207. — G. Dodatek liter. do Dzien. pol. Nr 29).

Dzieduszycki hr. W. Z historyi sztuki. (Kron. rodzin. Nr 20, str. 609. Nr 21, str. 643. Nr 22. str. 678).

Heck Walenvan. Archiwa miejskie księstw Oświecima i Zatora (W. Rolny, Muzeum, str. 479—481).

J. Antoni dr. Bakota jako stolica Ponizia w XIII stuleciu. Bibl. warsz. 1891 Tom IV Zesz. 3 (A. P-ska w Kwartalniku histor. Zesz. I 1893. str. 143).

Kętrzyński Wojciech. Studya nad dokumentami XII wieku. (Ateneum t. III. str. 596—600).

Knötel Paul dr. Geschischte des Epitaphs in Schlesien. Zeitschrift des Vereins f. Gesch. und Altert. Schlesiens 1892. Bd. XXVI. str. 27—73. (Wagner Aug. w Kwartal. histor. Zesz. II r. 1893. str. 309—308).

Korzeniowski Josephus dr. Catalogus codicum manu scriptorum Musei principum Czartoryski Cracoviensis (Ateneum t. III. str. 602).

Kraushar Aleksander. Piotr Wężyk Widawski, satyryk XVI w. Przewodnik naukowy i literacki, rocznik XIX, z r. 1891. str. 203—213 i 295—303. (Nehring W. w Kwartalniku hist. Zesz. II. r. 1893. str. 322).

Krzyżanowski Stan. Dyplomy i kancelarya Przemysława II. Studyum z dyplomatyki polskiej. XIII w. (Fr. Papée w Kwartalniku histor. Zeszyt I. r. 1893. str. 89—93).

Von Löwis of Menar Carl. Die städtische Profanarchitektur der Gothik, der Renaissance und des Baroko in Riga, Reval und Narwa. 36 Tafeln in Lichtdruck von Johann Nöhring mit 30 Seiten Text von C. Löwis of Menar. Lubeka 1892, in fol. m. (Manteuffel G. w Kwartalniku histor. Zeszyt III. r. 1893, str. 471—476).

Majer Józef dr. Czaszki i kości z niecałopalnego grobu skrzynkowego ze wsi Uwisły. Zbiór wiadomości do antropologii krajowej, Dz. I t. XVI. Wyd. Kom. antropol. Akad. Umiejętności. Kraków 1892. (Ossowski G. w Kwartalniku histor. Zeszyt III, 1893, str. 457—460).

Merzbach H. Joachim Lelewel w Brukseli. Odbitka z Dziennika poznańskiego 1889. — Merzbach H. Prace numizmatyczne Lelewela. Odbitka z Wiadomości numizmatyczno-

archeologicznych. Kraków, 1889. (W. Wittyg w Kwartalniku histor. Zesz. I r. 1893. str. 95—97).

Neumann Wilh. Das mittelalterliche Riga. Ein Beitrag zur Geschichte der norddeutschen Baukunst. Berlin, 1892. fol. max. (Gust. Manteuffel w Kwartalniku histor. Zesz. I. 1893. str. 100—101).

Pamiatnaja knižka moskowskawo Archiwa Ministerstwa justicii. Moskwa 1890. 8vo str. IV i 234, oraz 6 tablic. (Korzeniowski J. w Kwartalniku histor. Zesz. II. r. 1893, str. 332—336).

Roehl E. dr. Ueber die Bildnissiegel der schlesischen Fürsten im XIII und XIV Jahrhundert. Mit 8 Siegeltafeln und verschiedenen in den Text gedruckten Abbildungen. Zeitschr. d. Vereins f. Geschichte u Altert. Schlesiens 1892. Bd. XXVI str. 272—318. (Wagner Aug. w Kwartal. histor. Zesz. II. r. 1893. str. 305—306).

Rubczyński Witold. Nowsze badania nad wiekiem złotym sztuki włoskiej i jej wartości dla estetyki. (Przeg. pol. t IV. str. 36—76. 223—271).

Ryszard Antoni. Monety z alchemicznego złota, ślady bicia takowych w Polsce, oraz recepta na pomnażanie złota i bicie zeń dukatów. Kraków 1892 r. 8vo, str. 14. (W. Wittyg w Kwartal. histor. Z. II. r. 1893. str. 303—304).

Sadowski I. N. Miecz koronacyjny polski „Szczerbiec" zwany (Kraj Nr 10, r. 1893, str. 8).

Saurma-Jeltsch Freiherr von Hugo. Die Saurmasche Münzsammlung deutscher, schweizerischer und polnischer Gepräge, von etwa dem Beginn der Groschenzeit bis zur Kipperperiode, 4to, 1892 r., I część text, stron IV, 76, po dwie szpalty, 152 szpalt, II część Abbildungen obejmuje 104 tablic ze światłodrukowymi wizerunkami 3171 monet, Berlin, nakład A. Weyla, światłodruki A. Fabiana i Sp. (Ryszard Ant. w Kwartalniku histor. zeszyt III, r. 1893, str. 464—466).

Semrau Artur Die Grabdenkmäler der Marienkirche zu Thorn. Mittheilungen des Copernicus-Verein für Wissenschaft und Kunst zu Thorn, VII. Heft, z 11 autotypiami, 11 tablicami litografowanemi. 4to str. 65, k. nl. 4. Toruń 1892. (Lepszy L. w Kwartalniku histor. Z. II r. 1893. str. 308—310).

Siarkowski Władysław ks. Jeszcze o starych inwentarzach kościelnych. (Przeglad katol. Nr 43. str. 675).

Sokołowski Maryan. Erazm Kamyn, złotnik poznański i wzory przemysłu artystycznego u nas w XV i XVI wieku. Odbitka z V tomu Sprawozdań Komisyi historyi sztuki w Polsce. Kraków 1892, 8vo, str. 27, 15 cynkotypów w tekście. (Lepszy L. w Kwartalniku histor. Zeszyt III, r. 1893, str. 468 do 470).

Sokołowski Maryan. Miniatury włoskie biblioteki Jagiellońskiej i Modlitewnik francuski ks. Samuela Sanguszki w bibliotece dzikowskiej (Kraj Nr. 41).

Struve Henryk. Sztuka i Piękno (Rubczyński W. dr. Przegl. pol. t. IV. str. 610).

Teka Konserwatorska r. 1892. (Łuszczkiewicz W. Przegl. pol. t. I, str. 191, B. Ad. Przew. nauk i lit. str. 88.

Tomkowicz Stanisław dr. Zabytki budownictwa miasta Krakowa. I. Szpital św. Ducha. (W. Łuszkiewicz. Przegl. pol. tom III. str. 193—204. — W. Ł-cz w Kwartal. histor. Z. I. 1893. str. 98—100. — R. A. Niwa Nr 20, str. 225)

Trawiński. Le Musée national de Cracovie en 1891. (Bull. pod Nr. 58).

Ulanicki W. Moskowskij publicznyj i Rumiancowskij Muzej. Numizmaticzeskij Kabinet. Wypusk V. Katalog polskich monet. Moskwa 1893 r. 8vo k. nl. 2 str. 160. (W. Wittyg w Kwartal. histor. Z. II 1893. str. 304—305).

Ulanowski Bolesław. Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis selecta. Archiwum Komisyi historycznej Akad. Um. t. VI. Kraków, 1891. (Abraham Wł. w Kwartal. histor. Z. II. r. 1893. str. 339—340).

Wittyg Wiktor. Wykopalisko miasowskie monet średniowiecznych polskich. Warszawa 1890, 8vo, str. 2, 26, dwie tablice, tekst polski i francuski, ded. hr. E. H. Czapskiemu. (Ryszard A. w Kwartalniku histor. zeszyt III, r. 1893, str. 462 do 464).

Żarnowiecki Longin ks. Starożytne szaty kościelne w dyecezyach łuckiej i żytomierskiej. Kijów i Odessa 1891. 8vo, str. 24. z 4 światłodruk. (Lepszy L. w Kwartal. histor. Z. II. r. 1893. str. 312—313).

Kwartalnik historyczny organ Tow. historycznego pod redakcyą Dra Balzera prof. Uniw. lw. Zeszyt I (r. 1893) zawiera: 1) Lewicki Anat. Król Jan Olbracht o klęsce bukowińskiej r. 1497. 2) Kętrzyński Woje. O początkach dyplomatyki polskiej 3) Jabłonowski Aleks. Kolonizacya Ukrainy za ostatnich Jagiellonów. 4) Koneczny Feliks Bibliografia historyi Polskiej. Balzer Osw. Nieznany rękopis Traktatu Henryka z Góry. 6) Recenzye i Sprawozdania 7) Finkl Lud. Przegląd literatury zagranicznej. 8) St. Hierzyk i K. Wojciechowski. Przegląd czasopism za trzeci kwartał 1892. 9) Sprawozdanie z Posiedzeń Towarzystwa historycznego. 10) Polemika a) St. Krzyżanowski przeciw W. Kętrzyńskiemu i tegoż odpowiedź St. Krzyżanowskiemu. b) A. Skórski przeciw A. Raciborskiemu.

Pod osobnym tytułem *Materyały historyczne* tom II nakładem Towarzystwa histor. wydał Kor. Jul. Heck Tomasza Pirawskiego *Relatio status almae Archidioecesis leopoliensis*.

Zeszyt II (r. 1893) zawiera: 1) Dembiński Bron. Vico i jego metoda historyczna. 2) Malecki Ant. Grzywny karne w dawnej Polsce i najdawniejsza nasza grzywna mennicza. 3) Sawczyński Henryk. Sprawa reformy sejmowania za Jana Kazimierza (1658—1661). 4) Recenzye i sprawozdania. 5) Finkel Lud. Przegląd literatury zagranicznej. 6) Hierzyk St. i Wojciechowski K. Przegląd czasopism za czwarty kwartał 1892 7) Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa histor. 8) Polemika Dargun L. przeciw Fr. Krcekowi.

Zeszyt III (r. 1893) 1) Hordyński Zdz. Obraz piśmiennictwa polskiego XV—XIX w. Estreicher K. dr. Bibliografia polska T. I—XI. 1870—1890. 2) Jabłonowski Alex. Etnicza postać Ukrainy w epoce zjednoczenia jej z koroną. 3) Prochaska Ant. Protest kupców wileńskich z 1621 r. 4) Lewicki Anat. Napis na Paliuszu z XI wieku. 5) Abraham Wład. Uzupełnienie do Regestów szląskich z lat 1301—1315. 6) Borzemski Ant. Słowo w sprawie wyprawy wołoskiej króla Jana Olbrachta. 7) Lewicki Anat. Jeszcze słowo w tej samej sprawie. 8) Recenzye i sprawozdania (43 omówionych rozpraw i książek). 9) Finkel Lud. Przegląd literatury zagranicznej 10) Hierzyk St. i Wojciechowski K. Przegląd czasopism za pierwszy kwartał 1893. 11) Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa historycznego. 12) Polemika a) W. Czermak przeciw H. Sawczyńskiemu b) Z. L. S. przeciw H. Lisieckiemu.

Przewodnika bibliograficznego pod redakcyą Dr. Wł. Wisłockiego Nr 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. za styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj czerwiec i lipiec 1893 r. zawierają tytuły najnowszych dzieł, broszur, odbitek, z wymienieniem autorów, nakładców drukarń i cen, treść wielu czasopism a w końcu obfitą kronikę, krótkie recenzye i księgarskie ogłoszenia. Między wielu pożytecznemi ustępami kroniki zasługują na uwagę: Spisy i katalogi wszystkich księgarń krajowych i wielu zagranicznych z wykazem o ile te ostatnie mieszczą w sobie ważniejsze dzieła nasze. Czytamy tam również wiadomość o Archiwum Watykańskiem i bibliotece Leonowej kosztem i staraniem Leona XIII urządzonych w Rrzymie dla pożytku uczonych całego świata. Dalej znajdujemy tu ważną wiadomość wyciągniętą z kroniki OO. Cystersów w Mogile, o dwóch znakomitych swego czasu teologach, Jakóbie z Paradyża w dyecezyi poznańskiej i o Jakóbie z Erfurtu. Według twierdzenia autora (o. Cracovita) Paradyżanin i Kartuzyanin z Erfurtu to jedna i ta sama osoba. W końcu tej nader ważnej notatki znajdujemy w Przewodniku spis prac drukowanych i rękopiśmiennych pozostałych po O. Jakóbie z Paradyża. W numerze lutowym znajduje się spis gazet i czasopism które profesorowie uniwersyt. krakowskiego prenumerowali w r. 1793. Wykaz ten zamieszczony jest w oryginalnym akcie przechowanym w archiwum uniwersyteckiem pod nr. 6178 pod tytułem „Projekt wyboru gazet i innych pism peryodycznych, tudzież sposobu ich krążenia między osobami, radę szkoły głównej składającymi". W numerze marcowym znajduje się Inwentarz dóbr

i rzeczy pozostałych po Sławet. Mat. Koszu mieszcz. Kościeńskim z d. 12 lipca 1603 r. w którym wymieniono 137 książek a między tem kilka dziś już nieznanych. Spis rękopisów nabytych lub otrzymanych przez Bibliotekę Jagiellońską. W zeszycie kwietniowym znajduje się doniesienie o możności nabycia rzadkich druków polskich z lat 1475, 1491 1500 znajdujących się w Bibliotece OO. Benedyktynów w Berron. W zeszycie czerwcowym, czytamy wiadomość o nowej publicznej Bibliotece w Nowym Sączu, która niebawem oddaną będzie na pożytek tamtejszych i okolicznych mieszkańców. Biblioteka ta utworzoną została ze zbiorów po ś. p. Józefie Szujskim, które rodzina zmarłego ofiarowała gminie m. Nowego Sącza. Streszczono w końcu nader ważny artykuł dra M. Maciszowskiego zamieszczony w „Muzeum“ omawiający sprawę zbiorów naukowych w szkołach galicyjskich.

W numerze lipcowym znajdujemy pożądane doniesienia i wiadomości o istnieniu bibliotek w Nowym Targu i w Sokalu. O hojnym darze Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, które ofiarowało liczne swej biblioteki dublety do Muzeum narodowego w Rapperswylu. Pawilon ruski na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 zawierać będzie oddział z okazami druków staro ruskich, których dostarczenia podjęło się Towarzystwo im. Szewczenki. Biblioteka im. Ossolińskich otrzymała w darze od p. Aug. Wolfa, zbiór ksiąg hebrajskich w liczbie 211 dzieł, znajdują się tam druki lwowskie, warszawskie, wileńskie, żółkiewskie, królewieckie, poznańskie, sławuckie, tarnopolskie, drohobyckie, żytomierskie, szczecińskie, krotoszyńskie, odeskie, i brodzkie. Spis rękopisów, dokumentów, aktów i autografów nabytych lub otrzymanych w darze przez bibliotekę Jag. w Krakowie od Nru 5151 do 5224. W końcu jest wzmianka o czynnej bibliotece pozostałej po ś. p. Adryanie Baranieckim złączonej z Zakładem naukowym dla kobiet.

We wszystkich z reguły zeszytach Przewodnika znajduje się wykaz zmarłych osób zasłużonych na polu naukowem z treściwem podaniem zasług i datami zgonu.

Numismatisches Literatur-Blatt *Herausgeber M. Bahrfeld in Rastadt (Baden) Herrenstrasse Nr 56. Ausgegeben im December 1892.* Nr 70, 71 u. 72. str. 657—680. *I. Inhaltsverzeichniss der numismatischen Zeitschriften.* (Wymienia treść 43 zeszytów rozmaitych czasopism numizmatycznych, między niemi jedno polskie). *II Selbständige Publikationen und Aufsätze in nichtnumismatischen Zeitschriften* (Zamieszcza krótkie omówienia i recenzye 68 dzieł i rozpraw numizmatycznych. *III. Oeffentliche Verkaufe Munz und Bücher-Verzeichnisse.*

WSPOMNIENIA

o zmarłych pracownikach na polu numizmatyki, archeologii i sztuki polskiej.

Dnia 6 kwietnia b. r. zakończył życie w Paryżu ś. p. **Hermann Fritiof Antell**, doktor medycyny, urodzony w mieście Wasa w Finlandyi w r. 1847. Skończywszy nauki gimnazyalne w mieście rodzinnem, wstąpił na uniwersytet w Helsingfors. Po złożeniu tamże egzaminu na kandydata filozofii, poświęcił się studyom lekarskim i w r. 1874 został licencyatem medycyny. Następnie kształcił się w tym kierunku za granicą, a szczególniej w Paryżu, gdzie też później stale osiadł. Specyalnie oddawał się chorobom ocznym, w której to nauce, wykształcenie swoje zawdzięczał przeważnie znanemu i sławnemu naszemu rodakowi Prof. Gałęzowskiemu.

Nauka ta jednak nie zaspakajała go, a widocznie naturalne powołanie odciągało go co raz więcej od studyów lekarskich, tak że je wreszcie całkiem porzucił, a cały swój talent, czas i dochody oddał na skrzętne i wytrwałe gromadzenie monet i medali starych, jakoteż wartościowych okazów z działu sztuk pięknych.

Oddanie się całkowite tej w swoim rodzaju trudnej nauce, ułatwił mu znacznie wielki fundusz, jaki odziedziczył po przybranym swym ojcu, radcy pokoju Rosenbergu. Majątek ten, wynoszący półtora miliona marek finlandzkich, dozwolił mu doprowadzić zbiory do takiej liczby i wartości, że obecnie część ich największa t. j. numizmatyczna, liczy się dzisiaj do najbogatszych kollekcyi w Europie.

Chęć jednak do czynnego i pożytecznego życia, do pracy i kształcenia umysłu i serca, nie dała ś. p. Antellowi długo pozostawać na jednem miejscu, więc też, wolny od rodzinnych obowiązków, wiele podróżował. Najczęściejszym celem jego wypraw był zawsze kraj ojczysty i Szwecya. Pokilkakroć jednak jeździł i na Wschód; raz zaś nawet wybrał się w podróż naokoło kuli ziemskiej i korzystając z niej, wzbogacił znacznie swe zbiory okazami wyrobów artystyczno-przemysłowych, obcych narodów.

Że umiał i lubiał przytem pracować wytrwale i cierpliwie, świadczy manuskrypt, jaki pozostawił, którego jednak wydać nie mógł już niestety. Jest to mianowicie katalog jego zbiorów numizmatycznych skandynawskich, od najdawniejszych czasów począwszy, aż do czasów Karola X. Gustawa. Dzieło to nader starannie i dokładnie opracowane, świadczy o wielkiej znajomości rzeczy i zamiłowaniu do przedmiotu, a miało okazać się w wydaniu bardzo ozdobnem, przewyższającem pod tym względem nawet sławny katalog Hr. Czapskiego.

Pomimo znacznych wydatków, jakie pociągały za sobą zakupy i podróże, umiał ś. p. Antell tak gospodarować, że nie tylko nie uszczuplił odziedziczonych kapitałów, którymi już dawno w myśli rozporządził, ale przez umiejętną gospodarkę zdołał je jeszcze powiększyć.

Całe życie jego, spędzone wśród ulubionego zajęcia, fizycznego i umysłowego, wyrobiło u ś. p. Antella obejście szczere i pełne prostoty a wesołe, które każdego ująć umiało.

Te zewnętrzne przymioty wszakże okrywały droższy jeszcze skarb, jaki stanowił wewnętrzną wartość nieboszczyka. Kto tylko miał sposobność poznać go bliżej, zdumiewać się musiał nad tem, jaki zasób szlachetności i poświęcenia i jakie gorące uczucie miłości ojczyzny, wypełniało zacne jego serce. Przywiązany do kraju swego rodzinnego, tem czystem i niesamolubnem uczuciem, jakie tylko wyższe charaktery posiadać mogą, bo nic jemu ta biedna ziemia dać nie mogła, oprócz obowiązku pracy i uznania ogólnego, wszystko co on robił, miało ten kraj za cel.

Nie przeszkadzało to jednak temu pracownikowi współczuć z inną nieszczęśliwą krainą, która już od 100 lat w cięższej jeszcze niedoli jęczy. Szczególną też sympatyą uczuwał zawsze dla Polski, i robił co mógł, aby to uczucie zadokumentować. Był też ś. p. Antell jednym z pierwszych członków założycieli Towarzystwa numizmatycznego w Krakowie i wieczystym członkiem Muzeum narodowego w Rapperswylu, które obdarzył nader cenną narodową pamiątką. Jednemu z Polaków uczęszczającemu na uniwersytet w Upsali, zapewniał hojną ręką utrzymanie, ale zawsze tak, że jego osoba z ukrycia dobroczynną wyciągała dłoń, bo nie chciał wdzięczności za to, co za swój obowiązek uważał.

Ale też takich darów, takich cichych czynów prawdziwej miłości bliźniego i szlachetnej ofiarności, było bez liku, bo zawsze szedł z chętną pomocą tam, gdzie widział prawdziwą potrzebę, lub pożytek dla kraju. Ten ostatni wzgląd górował w nim zawsze nad innemi i był przewodnią myślą wzniosłych czynów ś. p. Antella.

Charakterystycznem w tym względzie jest obdarowanie Muzeum północnego (Nordiska Museum) w Stokholmie. Zakład ten, na czele którego stoi dr. Harelius, mąż ukochany i szanowany przez cały naród, a duchem i pracą dla dobra kraju, Antellowi pokrewny, był zawsze przedmiotem opieki nieboszczyka. A jak znacznie tego Muzeum dla narodu pojmował i jakim szacunkiem był przejętym dla naczelnika jego, świadczy okoliczność, że zapytawszy raz dr. Hareliusa, jakim on kapitałem obraca, aby tak piękne i bogate zbiory w porządku utrzymać, i otrzymawszy odpowiedź, iż „obrotowy kapitał tej instytucyi, stanowi miłość Ojczyzny i nadzieja w narodzie szwedzkim“, zapisał 100.000 koron szwedzkich na cele narodowo tego zakładu.

Nie prędko bym skończył, gdybym chciał wyliczać poszczególne fakta, lub motywa do nich, jakiemi powodował się ś. p. Antell, ale pewnem jest to, że szczęśliwym może się na-

zwać ten kraj, który ma takich synów, że dumnym w nieszczęściu może być naród, który posiada takich obywateli. Czyny takie, na szczęście tego narodu, nie należą do wyjątków, a stają się świetlanym przykładem w dzisiejszych czasach, jak dobry syn Ojczyzny o nią dbać winien i ją miłować, aby ulżyć ciężaru ją przygniatającego i zwolnić kajdany niewoli i uciemiężenia.

Na dowód słów wyżej wyrzeczonych, przytoczę w całości testament ś. p. Antella, dający lepszy wizerunek tej duszy szlachetniejszej, aniżeli wszystkie słowa i opisy.

Testament spisany 10 października 1889 roku zawiera następujące rozporządzenia:

Narodowi finlandzkiemu zapisuje swe zbiory numizmatyczne, których dozór powierza Stanom finlandzkim, jako też zbiory innych przedmiotów i starożytności, przeznaczając takowe na podstawę przyszłego Muzeum narodowego, nadto milion marek finlandzkich, z których odsetki mają być obracanemi na powiększanie zbiorów tegoż Muzeum.

Uniwersytetowi imienia Cesarza Aleksandra w Helsingforsie, zapisuje 800.000 marek finlandzkich w złocie. Summę tę powierza Consistorium Academicum tegoż Uniwersytetu, a dochody z tej kwoty mają być rozdzielane przez toż Consistorium na podróże naukowe. Stypendya te mogą otrzymać wyłącznie tylko studenci Uniwersytetu helsingforskiego, narodowości finlandzkiej, bez względu na różnicę płci, religii lub fakultetu, do którego należą. Każde stypendyum składać się ma z 8000 marek rocznie, a nadanem być ma na przeciąg lat trzech. Po upływie tego terminu, będzie można przedłużyć je najwyżej jeszcze na trzy lata.

Liceum szwedzkiemu w Wesa przeznacza 100.000 marek finlandzkich, od których odsetki mają stanowić stypendya od 300 do 500 marek, dla ubogich uczniów tegoż Liceum.

Etnograficznemu Muzeum skandynawskiemu (Nordiska Museum) w Stokholmie, 100.000 koron, których odsetki mają być użytemi na korzyść Muzeum.

Nadto Akademia królewska, literatury, historyi i starożytności w Stokholmie otrzymała 100.000 koron szwedzkich, z których dochód ma być obróconym „na urzeczywistnienie zamiarów patryotycznych, które Akademia ma na celu“.

W tym kierunku pracował, i tak rozdzielił owoc swej pracy, człowiek zacny i prawdziwy patryota, stając się jasnym dla innych wzorem, a w pamięci współziomków zapisanem jest jego imię złotemi literami wdzięczności i szacunku.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, przy łożu śmiertelnym ś. p. Antella, oprócz lekarza Francuza, był tylko jedyny jego przyjaciel, współtowarzysz w życiu i w cierpieniach nad niedolą ludu, Polak, powszechnie szanowany, dyrektor Muzeum narodowego polskiego w Rapperswylu, p. Józef Gałęzowski.

Marienbad, w maju 1893. *Dr. W. Harajewicz.*

Dargun Lotar, dr praw i filozofii, dziekan wydziału prawa i administracyi w Uniwersytecie Jagiellońskim, profesor zwyczajny historyi państwa i prawa niemieckiego, członek wielu towarzystw i komisyj naukowych a między innemi komisyi do badania historyi sztuki w Polsce. Urodził się w Opawie 7 października 1833, umarł 29 kwietnia 1893 r. Liczne wspomnienia we wszystkich polskich i niemieckich pismach wyliczają jego prace i zasługi na polu naukowym. Czytamy w Czasie: „Nieobliczalną jest strata, jaką polska nauka ponosi przez śmierć L. Darguna, nieobliczalną dlatego, że spodziewać się było można, iż to wszystko, co dotąd zrobił, to dopiero mniejsza część jego pracy“.

Mając wrodzone poczucie piękna, posiadał ś. p. Dargun wielkie zamiłowanie dla sztuki, w licznych swoich wycieczkach do Wiednia, Berlina i Paryża nabywał ryciny celniejszych mistrzów, a chociaż nie rozporządzał wielkiemi funduszami to jednak przez stosunki i wytrwałą zapobiegliwość, potrafił zebrać kolekcyę, która ma już swoje znaczenie zwłaszcza u nas, gdzie zbiory publiczne ubogie, a prywatnych tak mało. Nie był to zbiór wyłącznie polski, ale znajdują się tu również i dzieła polskich artystów. *W. B.*

Dębicki hr. Jerzy, najstarszy syn redaktora Czasu, zmarł po kilkodniowej chorobie dnia 5 maja 1893 w 17 roku życia.

Młodzieniec ten w chwilach wolnych od nauk zajmował się zbieraniem numizmatów i rycin. W dziale monet i medali postanowił sobie zebrać po parę okazów z każdego kraju, a polskich wszystkie gatunki z każdego panowania. Ryciny zbierał również z zamiłowaniem i ze znajomością przedmiotu, wybierając zwykle to, co jest istotnie rzadkiem i cennem.

Osieroceni rodzice stracili dobrego syna a społeczeństwo przyszłego obywatela, mającego wszelkie kwalifikacye do wyrobienia w sobie naukowego znawstwa i zamiłowania pamiątek i zabytków przeszłości. Szkoda to wielka w naszych czasach, młodzi ludzie ze zdolnościami w tym kierunku, trafiają się bardzo rzadko. *W. B.*

Gujski Marcelin. Dnia 6 maja b. r. zmarł w Krakowie znany i powszechnie ceniony artysta rzeźbiarz Marcelin Gujski. Urodzony w r. 1830 w Krzywoszynie, w dawnem województwie kijowskiem, po ukończeniu gimnazyum w Niemirowie, poświęcił się sztukom, do których od młodości czuł wielkie zamiłowanie. Celem kształcenia się na tem polu, udał się w r. 1854 do Warszawy, gdzie istniała szkoła sztuk pięknych, pod kierunkiem znakomitych profesorów: Hadziewicza, Kaniewskiego, Zalewskiego, Piwarskiego, Markoniego, Breslauera, Podczaszyńskiego i Konstantego Hegla. Ten ostatni prowadził oddział rzeźby i na ten właśnie wydział nasz Gujski się zapisał.

Po trzech latach nauki, zdobywszy gruntowne początki, niezbędne do dalszych postępów, i wykazawszy w wykonanych studyach nietylko znakomite zdolności ale i rzeczywisty talent, co mu przyznali kierownicy, Gujski zapragnął poznać arcydzieła starożytnych greckich i rzymskich mistrzów. Włochy! to klasyczna ziemia sztuki; Rzym! to stolica świata artystów, to szczyt marzeń jego, tam też podążył, zwiedzając po drodze bogactwa sztuk Wenecyi, Bolonii, Florencyi. Przybywszy do Rzymu, G. nie tracił czasu. Oddawszy się pod kierunek jednego z najznakomitszych owego czasu rzeźbiarzy — Amici, studyował nagromadzone tam najsłynniejsze starożytnego świata antyki, wtajemniczał się nietylko w technikę ale i w ducha wielkich mistrzów.

Po wykończeniu kilku popiersi, między innemi Ksawerego Branickiego i Lenartowicza, a które zjednały mu uznanie i imię, wyjechał do Paryża, by tam zapoznać się z nowemi kierunkami i pracami nowoczesnych mistrzów. W okolicy Francyi dłużej zabawił. Znalazłszy sposobność praktycznego zachowania zdobytych wiadomości, wykonał biusty hr. Andrzeja Zamojskiego, p. Kochańskiego, hr. Branickiego. Prace te postawiły go między najznakomitszymi artystami na polu portretowego rzeźbiarstwa. Powróciwszy do kraju, Kraków obrał sobie za stałą siedzibę. Tu w dworku Potockich, przy ulicy Straszewskiego, w którym lat 20 zamieszkał, owiany ojczystem powietrzem, rzucił się z młodzieńczym zapałem do pracy. Całą pracownię zapełnił popiersiami znakomitych rodzin polskich: Krasińskich, Potockich, Lubomirskich, Zygmunta Branickiego, księżnej Ogińskiej, Tarnowskiej; widzimy tam także wysoko cenionego przez znawców Mickiewicza w całej figurze, jest także popiersie ks. Goliana, medalion Manna (dwie te ostatnie prace pomieszczone w kościele N. Maryi Panny) wreszcie nie dokończona niestety, jedna z największych prac Gujskiego „Chrystus bolejący“ figura naturalnej wielkości, wykuta w kararyjskim marmurze, która zajmuje główne miejsce w pierwszej sali jego pracowni.

Był on także przez długi szereg lat profesorem modelowania, w oddziale rzeźbiarstwa, wyższego Zakładu naukowego dla kobiet Dra Baranieckiego. Z pod jego kierunku wyszedł spory poczet uczennic, z których p. Rożniatowska wyrobiła sobie imię godne swego mistrza.

Wrodzona skromność, niezwykła cześć dla sztuki, a może też brak środków, uczyniły Gujskiego tak nieśmiałym i wahającym się, iż nie mógł się odważyć przystąpić do wykonania dzieła większego zakroju, o którem rzadko mówił, lecz o którem ciągle marzył. Nie było nikogo, ktoby go do tej pracy zachęcił, nakłonił, ztąd rozgoryczenie i zniechęcenie do świata i ludzi, których przy końcu życia unikał, nawet zamykał się przed tymi, z którymi łączyły go wspólna myśl i uczucie.

Oddał Bogu ducha u stóp Chrystusa, któremu najszlachetniejszą część swego talentu i całą duszę poświęcił; — skonał nie osamotniony, lecz w otoczeniu życzliwych znajomych, choć niestety z głazu.

Cześć jego pamięci! *P. U.*

Książe Leon Sapieha, syn Adama, urodzony w Paryżu 14 sierpnia 1856, zmarł w Bilczu Złotem dnia 8 lutego 1893 r. Po ukończeniu nauk we Lwowie, w r. 1883 dnia 9 maja ożenił się z księżniczką Teresą Sanguszkówną i osiadł w Bilczu Złotem. Tu oddał się zarządowi rozległych dóbr swoich. Pracując na tem polu, nie uchylał się od pełnienia obowiązków, do jakich współobywatele w ocenie jego przymiotów osobistych i zdolności powołać nieomieszkali; jakoż w ostatniej kadencyi zaszczycony został wyborem na posła do Sejmu krajowego. Wykształcony i zamiłowany w pracach naukowych, chętnie wziął udział nie szczędząc znacznych na to nakładów w badaniach antropologiczno-geologicznych, które nasza Akademia podjęła, w jego majętności.

Wiadomo iż w Bilczu Złotem istnieje sławna ze swej wielkości i rozległych podziemnych chodników, jaskinia zwana Wertebą. Wysłany do jej zbadania antropolog Delegat Akademii G. Ossowski, znalazł w osobie Ks. L. Sapiehy nie tylko pomoc wszelką, ale i współpracownictwo i dziś dzięki temu gorącemu poparciu zawdzięczamy, że pieczara ta, nie tylko szczegółowo zbadana, lecz pomierzona została a mapa jej, wkrótce wyjdzie staraniem Akademii. Zamieszczając to krótkie wspomnienie pośmiertne, dodać z naszej strony musimy, że ks. Leon Sapieha był w ostatnich latach członkiem naszego Towarzystwa. *P. U.*

KRONIKA.

Autograf. Maurycego hr. Beniowskiego list własnoręczny, z roku 1761. Akta jego, procesu z roku 1768 i rękopis p. t. *Regestratio actorum* z roku 1790 były wystawione na sprzedaż w antykwarni wiedeńskiej S. Kendego o czem w Katalogu Nr 12 z roku 1892 pod Nr. 275—277 ogłaszał.

Biblioteka polska przy muzeum im. Kopernika w Rzymie pod kierunkiem zasłużonego ś. p. dra Artura Wolyńskiego zostająca ma liczyć 1500 dzieł, 2000 broszur polskich i *5000 sztychów polskich*, ta ostatnia cyfra, w porównaniu z ilością książek tam będących, tudzież z ubóstwem tego rodzaju zbiorów, w bibliotekach publicznych krajowych w Krakowie, we Lwowie, w Poznaniu i w Warszawie wydaje nam się wątpliwą, tylko biblioteki prywatne w Krakowie i we Lwowie posiadają liczniejsze rytownicze zbiory.

Dammer antykwaryusz. Kuryer codzienny donosi, że ajenci antwerpskiego antykwaryusza Dammera, nabyli w gubernii grodzieńskiej i wileńskiej różne zabytki starożytne i dzieła sztuki, za 18.000 rubli. Między innemi za biórko z bronzami mieli zapłacić 4.000, a za obraz szkoły holenderskiej 2500 rubli.

Bieda i nieporadność nasza, nie dozwalają nam zdobyć się na antykwaryusza wszechstronnie wykształconego, któryby rozporządzając odpowiedniemi funduszami, starał się skutecznie, aby przedmioty mające artystyczną wartość, znalazły pomieszczenie na miejscu a okoliczności często smutne, nie zmuszały posiadaczy, szukać nabywców na swoją własność zagranicą. W większych naszych miastach były próby, zawiązywały się spółki, ale brak wytrwałości (może zaufania) i obojętność ogólna (a może i inne okoliczności) nie dozwoliły rozwinąć się i ustalić tak potrzebnemu u nas zakładowi trwale.

Eidographia. Czasopismo „*Oesterr-ungar Buchhandler Correspondenz*" podało w Nrze 36 z 7 Sierpnia 1889 wiadomość o metodzie, zapomocą której, rzeczy już raz wydrukowane, jak n. p. sztychy, litografie, i inne tego rodzaju druki, można bez użycia czcionek, fotografii, lub innej dotychczas znanej metody, dalej w dowolnej ilości przedrukowywać. Eidographia może służyć tak do wiernego kopiowania starych książek, jako też i do przedrukowywania nowych nakładów. Jeden egzemplarz rzeczy, o której reprodukcyę chodzi, wystarcza w zupełności do uzyskania tysiąca i więcej najdoskonalszych kopij. Metoda ta polega na jakiejś bardzo zawiłej kombinacyi mechaniczno-chemicznej, stanowiącej dotąd tajemnicę wynalazcy Henryka Hall w Berlinie. Sposób ten zaleca się szybkością, co pokazuje się z tego, iż wynalazca potrafił dzieło o 800 str. w 1000 egz. nakładu, w 4 dniach dostarczyć.

Wynalazca zapytywany o bliższe szczegóły co do tej metody, daje tylko ogólnikowe objaśnienie, objawił jednak, że druk otrzymuje się z płyt cynkowych, bez uszkodzenia i zmiany oryginału. Następnie, że z druków dawniejszych, łatwiej i pewniej otrzymuje się płyty; druki zaś najnowsze, wskutek użytego do nich materyału, nie nadają się tak łatwo do tej manipulacyi, koszta bowiem nie owieleby wypadły mniejsze od ponownego zwyczajnego przedruku.

Pomimo tej niedogodności, życzyćby należało, aby ktoś z fachowych ludzi, pomyślał nad przyswojeniem krajowi i tej metody; przydałaby się bowiem do reprodukcyi najdawniejszych pomników naszego drukarstwa, a w niektórych przypadkach, oszczędziłaby bardzo wiele czasu, co, przy równych nawet kosztach, ma swoje znaczenie. *W. B.*

Kościuszki T. miniaturę wykonaną prawdopodobnie przez Fryderykę z Rychterów Bacciarelli znakomitą swego czasu miniaturzystkę, zmarłą i pochowaną w Warszawie w roku 1812, nabył pan Markowski znany i zamożny amator i zbieracz zamieszkały na Podolu, w roku 1893 w Nicei? Miniaturka ta, odznacza się wielkiem podopieństwem, cudownem wykończeniem i zachowaniem, co ostatnie, budzi podejrzenie, że chyba to małe arcydzieło nie jest z końca zeszłego wieku.

Muzeum etnograficzne w Warszawie. Z końcem roku 1892 miało być otworzone muzeum w pałacu hr. Józefa Potockiego na Krakowskiem przedmieściu. Muzeum to powstaje głównie staraniem pp. Janikowskiego i Jastrzębskiego i składać się będzie ze zbiorów przywiezionych z Afryki i kilku jeszcze innych, będących już w kraju. Osobny dział utworzony będzie dla zbiorów etnograficznych Królestwa Polskiego.

Muzeum w Raperswylu. Rada zarządzająca, złożona z 11 członków, przystąpiła do rewizyi depozytów muzealnych; po ukończeniu których, niezwłocznie rozpocznie badanie przyszłych i potrzeb budżetu muzealnego. (Reforma Nr 184).

W dniu 9 sierpnia b. r. zamknięto obrady Komitetu muzeum w Raperswylu. Z ważniejszych spraw załatwiono wlokącą się od dawna sprawę ustawy dla zarządu: jakkolwiek czuć w jej ułożeniu pospiech, i z nim wiele braków, to jednak mamy nadzieję, że z czasem, po wprowadzeniu w życie, praktyka łatwo je usunie. Zatwierdzono także dla pracujących w oddziałach: archeologicznym, bibliotece i w galeryi szczegółowe regulaminy. Po sprawdzeniu stanu funduszu stypendyalnego, z zapisu ś. p. Krystyna Ostrowskiego, odsetki rozdzielono między pięciu stypendystów; następnie wysłuchano sprawozdania z funduszu żelaznego, muzealnego; sprawozdania z rozwoju biblioteki i galeryi obrazów, sztychów i t. d.

W końcu posiedzenia, wybrano Dra Obrzyckiego z Paryża, zastępcą członka Komitetu.

Odznaczenia. W paryskiej szkole sztuk pięknych zaszczytną wzmiankę w dziale rzeźby i medale za postępy w anatomii, historyi sztuki i rysunkach ornamentacyjnych, otrzymała panna Kazimira Wiśniewska rodem z Krakowa.

Złotym medalem, większym, odznaczeni zostali na tegorocznej wystawie sztuk pięknych w Berlinie, tylko trzej artyści, a między tymi rodak nasz, rzeźbiarz Antokolski.

Najwyższe odznaczenie „Prix d'honneur" w paryskiej szkole sztuk dekoracyjnych, otrzymał uczeń Rudnicki. (Reforma 9 i 10 sierpnia 1893 roku, Nr 180 i 181).

Przyłuskiego Statut. *Leges seu Statuta ac privilegia Regni Poloniae omnia. Cracoviae* 1553. Prof. Dr Ulanowski zwrócił naszą uwagę na dwoistość wydań tego statutu. Wcześniejsze wydania zawierają na przodzie 20 kart n. liczbowanych, tekst idzie do str. 965, a na końcu 3 k. n. l. W późniejszem zaś wydaniu z tegoż samego roku, w księdze VI zawierającej: *De Re Militari seu de Bello*, w rozdziale I na str. 931, rozpoczyna się dodatek *Stratagemata*, 20 k. n. l. poczem następuje znowu str. 932 z dalszym tekstem, *De expeditione ad Bellum* i idzie już bez zmiany aż do końca.

Rabsztyński zamek w gub. radomskiej pod Olkuszem, przyprowadzony w XVIII wieku do świetnego stanu przez Mik.

Wolskiego, marszałka w. kor.; a zrujnowany później przez Szwedów, chyli się coraz bardziej do upadku. W ostatnich dniach lipca 1893 roku podczas burzy, runęła najwyższa wieża i zasypała gruzami podworzec zamkowy. O czem pisma warszawskie donoszą.

Rzadka broszura. „*Wywód I. Ianuszewskiego y obmowa z strony Statutów koronnych od siebie dla Correctury praw sporządzonych, spisanych y wydanych w Krakowie. W Drukarni Lazarzowej. Roku pańskiego 1602.* Ded. Tę. M. Panu Zygm. Myszkowskiemu Krak. 18 Decembr 1602. 4to str. 26. Ponieważ brakuje dalszych kart uprasza się o zwrócenie uwagi i udzielenie wiadomości do Redakcyi, gdyby ktoś posiadał egzemplarz pełniejszy tego pisemka. Uprasza się również o doniesienie o wszystkich zwłaszcza pomniejszych pismach Januszewskiego i Przyłuskiego z wyjątkiem Statutów obydwóch tycn autorów.

Seb. Erizzo. Pan Mathias Bersohn z Warszawy donosi nam co następuje: „W księgozbiorze moim znajduje się następujące dzieło. *Discorsa di M. Sebastiano Erizzo sopra le medaglie antiche in Venegia Appresso Giovanni Varisco et Compagni 1571* 4to. Po karcie tytułowej bardzo pięknie rytowanej przychodzi dedykacya na 6 stronach rozpoczynająca się od: *Al Serenissimo et sempre felicissimo Sigismundo Augusto Re di Polonia* z datą 4 Marcis 1559".

Z naszej strony dodać tu musimy, że dziełka tego dziś dosyć rzadkiego, kustosz i członek wydziału naszego Towarzystwa p. Antoni Ryszard w Krakowie posiadacz, zasobnej biblioteki numizmatycznej, zebrał cztery dotąd znane edycye z lat 1559, 1568, 1571 i b. r. (prawdopodobnie z r. 1574).

Dzieło to swojego czasu było zapewne poszukiwane do praktycznego użytku, dowodzą tego cztery wydane edycye w przeciągu 15 lat. Dla nas ma ono tylko znaczenie z tego powodu, że było dedykowane naszemu królowi. Wydawca w swej dedykacji pisze, że dla tego poświęca to dzieło Zygmuntowi Augustowi, iż jest on synem włoszki Bony Sforcyi a powtóre, że jest amatorem, znawcą i protektorem numizmatyki.

Urny znalezione. Gazeta Lubelska donosi, że w zeszłym miesiącu (w lipcu) na polach należących do folwarku Szczekartowa, fornale natrafili na grób, ułożony z 6 dużych kamieni. Po odrzuceniu wielkiego kamienia, na dnie grobu, ujrzeli 3 małe i jednę dużą urnę glinianą. Fornale, sądząc że odkopali skarb, urny potłukli, lecz zamiast pieniędzy, znaleźli w nich tylko trochę popiołu, kilka drobnych kostek ludzkich, w dużej zaś urnie drucik, na który nawleczone były paciorki, jeden podobny do szkła, dziesięć zaś różnokolorowych, wielkości orzecha laskowego. Ponieważ zabranie paciorków uważali za świętokradztwo, przeto potłukli je w drobny mak.

Wykopalisko monet w Białej pod Niemirowem (prawdopodobnie w okolicy Rawy i Magierowa w Galicyi). W Czasie z dnia 25 lipca 1893 roku Nr 167, czytamy, że Iwaś i Paraszka Małoidowie wyorali dwa garnki pełne złotych i srebrnych monet. Skarb jak się zdaje był znaczny, wartości jednak jego już nie podobna stwierdzić, bo zabrali go dwaj żydzi Motio i Jankiel Lau, zapłaciwszy Małoidom za niego 5 zlr. Biała wieś pod Niemirowem jest własnością Amalii hr. Stadnickiej może przeto część z tego skarbu sprawiedliwie należećby powinna do właścicielki gruntu, na którym skarb znaleziono.

Wykopalisko w Mikołajewie w pierwszej połowie lipca 1893 roku w powiecie łaskim (w Gubern. piotrkowskiej) Włościanin Dyonizy Jarociński kopiąc piasek na własnym gruncie, znalazł skarb, składający się ze starych monet srebrnych i kawałków srebra. Skarb ważył przeszło ośm funtów.

Wykopalisko monet w gubernii Podolskiej. Za pośrednictwem komitetu statystycznego w Kamieńcu przesłano do Komisyi archeologicznej do Petersburga, monety i inne drobne przedmioty, znalezione w ziemi w miejscowościach następujących:

Roku 1891, letnią porą na przedmieściu Kamieńca m. Zinkowcach, dwaj żołnierze kozacy przechodząc ścieżką po stromej górze, zobaczyli w szczelinie skały odkryty nieco garnuszek z zieloną polewą, po wydobyciu którego i niezbędnem rozbiciu, ujrzeli dopiero rozsypane i staczające się aż do rzeki Smotrycza „blaszki", które następnie dziatwa miejska rozchwytując z radością biegła do swych domów. Nic jednak nie pomogło, „pieniądze" zostały przez policyę odebrane, czy wszystkie? — oto drobiazg, jaki obejrzałem:

Jana Alberta półgroszki koron.	10 szt.
Aleksandra Jagiell. półgr. kor. a przeważnie litew. .	19 „
Zygmunta I. półgr. kor. a przeważnie litew.	10 „
Zygm. Augusta półgr. litewskie	47 „
Zygm. III półtoraki koronne	46 „
Szwedzkie Gust. Ad. i Krystyny szelągi i półtoraki .	39 „
Brandeb. Jerzego Wilh. półtoraki	7 „
Węgierskie Maksymiliana, Rudolfa itd. denarki . . .	25 „
Ogółem	203 szt.

Tegoż roku 1891, naczelnik powiatu Mohylowskiego nadesłał monety znalezione w m. Barze; mały ten pakiet zawierał:

Zygmunta III grosze koronne 1624 r.	2 szt.
półtoraki koronne 1620—26 . .	32 „
szostak koronny 1626	1 „
grosze litewskie 1626—27 . . .	3 „
„ gdańskie 1626—26 . . .	5 „
Gustawa Ad. półtoraki szwedzkie 1619—20 .	2 „
Ferdynanda talar austryacki	1 „
Obcokrajowe półtoraki starte	2 „
Krzyżyk miedziany z napisem słowiańskiem .	1 „
Ogółem . . .	49 szt.

Roku 1892 w maiu, naczelnik powiatu Bracławskiego nadesłał pakiet z małą ilością lecz grubszemi sztukami monet, wykopanych we wsi Parchiłówce:

Zygm. III szostaki koron. 1596, 1624, 25, 26 .	4 szt.
orty „ 1621, 23	2 „
Mathias I talary austr.	6 „
Ferdynand I talar austr.	1 „
„ II „ „	13 „
„ III „ „	8 „
Ogółem . . .	34 szt.

Tegoż roku, od naczelnika powiatu Jampolskiego otrzymał Komitet monety i inne przedmioty wyorane we wsi Iwankowce:

Zygmunta III grosze koronne 1623, 24, 25 . .	14 szt.
półtoraki „ 1620—27 . . .	219 „
trojaki „ 1620—24 . . .	19 „
szostaki „ 1624—27 . . .	36 „
orty „ 1622—24 . . .	26 „
grosze litew. 1625—27	14 „
„ gdańskie 1625—26 . . .	5 „
orty „ 1623—25 . . .	7 „
Jerzy Wilh. półtoraki brandeburskie	25 „
orty 1623—25	6 „
Gust. Adolfa półtoraki szwedzkie	32 „
Ferdynanda II talary austryackie	3 „
Belgijski talar	1 „
Ogółem . . .	407 szt.

przytem:

Guzy srebrne	2 szt.
Wisiorki srebrne złocone	3 „
Sprzączka miedziana	1 „
Łańcuszek miedz. zniszczony przez rdzę .	1 „
Ogółem . . .	7 szt.

Roku 1892 d. 16 sierpnia, naczelnik powiatu Latyczowskiego nadesłał drobne monetki, nadzwyczaj starte, znalezione przez małe dzieci na drodze wioski Stanisławówki:

Zygm. III szelągi koron. litew. i ryskie .	74 szt.
Gust. Adolfa „ szwedzkie	91 „
Krystyny „ „	26 „
Jerzego Wilh. szelągi brandeburgskie . .	16 „
Ogółem . .	207 szt.

Roku 1892 d. 11 września, naczelnik powiatu Proskurowskiego nadesłał monety znalezione przez włościankę Rabeńkową w jej ogrodzie wsi Pieczyska:

Zygmunta III półtoraki koronne	1619—27	99	szt.
szostaki „	1623—26	11	„
orty „	1621—23	6	„
„ gdańskie	1624—25	4	„
Gustawa Adolfa półtoraki szwedzkie	1622—32	12	„
Jerzego Wilhelma „ brandeburgskie	1622—27	8	„
Ogółem		140	szt.

Tegoż roku d. 19 września, tenże naczelnik powiatu Proskurowskiego przy raporcie nadesłał posełkę z małą klekotką blaszaną (używaną dla bydła rogatego) zawierającą monety znalezione przez włościanina Dziembasa na polu wioski Lewkowce:

Zygmunta III półtoraki koronne	1620—27	142	szt.
grosze „	1624—26	6	„
trojaki „	1623—24	6	„
grosze litewskie	1625—26	2	„
Jerzego Wilhelma półtoraki brand.	1624—33	19	„
Gustawa Adolfa „ szwedz.	1624—35	15	„
Ogółem		190	szt.

Roku 1892, d. 20 Września, naczelnik powiatu Latyczowskiego nadesłał drobne monety, znalezione w czasie żniwa przez włościanina Dziarskiego na polu wsi Warynki:

Zygmunta III półtoraki koronne	1620—27	193	szt.
Jerzego Wilh. „ brandeb.	1623—27	16	„
Krystyny „ szwedz.	1628—35	5	„
Gustawa Adolfa „ „	1624—33	26	„
Ogółem		240	szt.

Roku 1892 d. 9 września i 10 listopada, naczelnik powiatu Kamienieckiego przy dwóch raportach przedstawił monety wyorane przez włościan Iwanowa i innych na polu wioski Słobódki. Dwa te pakiety zawierały:

Jana III szostaki koron.	1682, 83, 84	11	szt.
Augusta III tynfy „	1754, 55	34	„
Fryderyka „ pruskie	1755	2	„
Piotra I rubel ruski	1724	1	„
Ogółem		48	szt.

M. G.

Wykopalisko we wsi Żórawki pod Wawrem w okolicach Grochowa i Warszawy znaleziono w glinianym garnku monety srebrne z lat 1644 i 1647 i złote z r. 1649, a więc talary Władysława IVgo. Jeżeli to były monety polskie, dukaty mogły być Jana Kazimierza. Cały ten skarb dostał się prawdopodobnie do Warszawy, zkąd spodziewamy się bliższych w tej sprawie szczegółów.

WYDAWNICTWA

mające związek z numizmatyką, archeologią i historyą sztuki.

I. Archeologia.

Bielińska Helena. Kilka słów o obrazie i kaplicy Panny Ostrobramskiej w Wilnie (Kraj Nr 5, str. 10).

Erzepki B. dr. Album przedhistorycznych zabytków Wielkiego Księstwa Poznańskiego, zebranych w Muzeum Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu. Zeszyt I. Poznań, 1893, w 8ce, str. II i 32. z 20 tabl. (Odbitka z XX Rocznika Tow. przyj. nauk pozn.).

Koehler & Erzepki. Album zabytków przedhistorycznych W. Księstwa Poznańskiego, zebranych w Muzeum Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu. Poznań, 1893. fol. królewskie. str. 1. nl. i 18, z 20 tabl.

Sadowski J. N. Miecz koronacyjny polski, Szczerbcem zwany. Kraków 1892, w 8ce większej, str. 60 z 2 tabl. i 12 rycinami w tekscie. (Odbitka z XXX tomu Rozpraw Wydziału histor.-filoz. Akademii umiej.).

Stuczeń S. Ks. Ze starych inwentarzy kościelnych. (Przegląd. kat. str. 597).

Urbanowski N. Nowy relikwiarz błogosławionej Jolenty w Gnieźnie. (Świat str. 370).

Ustępy ważniejsze z V komunikatu biura konserwatorskiego Galicyi zachodniej. (Sprawozdawca i redaktor Wł. Demetrykiewicz). Drukowane były w Czasie z dnia 23 i 28 grudnia 1892, 1 i 5 stycznia 1893.

II. Bibliografia, Dyplomatyka, Heraldyka, Paleografia, Sfragistyka i Typografia.

Beckhern C. Die Wappen der Städte Alt-Preussens. (Altpreuss. Monatsschr. Zeszyt III i IV str. 248—316).

Chlebowski Bronisław. Mikołaj Rej w świetle nowych świadectw. (Ateneum t. I. r. 1893, str. 90—110).

Chlebowski Bron. Świeżo odnalezione utwory Reja. (Niwa r. 1893. Nr 1, str. 11. Nr 2, str. 66).

Ehrenberg Herm. Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte der in der heutigen Provinz Posen vereinigten ehemals polnischen Landestheile, in Auftrage des Provinzialausschusses der Provinz Posen in italienischen Archiven und Bibliotheken, vornehmlich dem vatikanischen Archiv gesammelt und herausgegeben von ... Leipzig, Veit & Comp., 1892, w 8ce, str. LIX i 700. 20 marek.

Kętrzyński W. dr. Odpowiedź na pismo P. St. Krzyżanowskiego. (w Kwartalniku histor. Zeszyt I. r. 1893. str. 195).

Kętrzyński W. dr. O początkach dyplomatyki polskiej (Nadbitka z Kwartalnika histor.). Lwów, 1893, w 8ce, str. 16—49.

Krzyżanowski St. Jeszcze o początkach dyplomatyki polskiej. (Polemika w Kwartalniku histor. Zeszyt I. r. 1893. str. 192—195).

Zawiliński Roman. Notatka do biografii Jana Andrzeja Morsztyna (Biblioteka warsz. t. I, str. 132—141).

III. Historya sztuki.

Bersohn Mathias. Quelques mots sur un tableau inconnu d'Andrea Vincentino, représentant l'entrée d'Henri III, roi de Pologne et de France, à Venise en l'an 1574. Rome, étab. Jos. Civelli, 1892, w 4ce, str. 8, z 1 fototypem.

Łuszczkiewicz Wł. Reszty zamku Herburta pod Dobromilem, studyum architektoniczne. Kraków, 1893. (Nakład Akademii umiej.). w 4ce król. str. 14. z rycinami w texcie.

Łuszczkiewicz Wł. & Sokołowski Mar. Paweł Popiel 1807—1892. Kraków 1893. w 8ce większej, str. 15 z portretem (Odbitka ze Sprawozdań Komisyi do bad. hist. sztuki w Polsce).

Mettig C. Kunstwerke im alten Livland. (Balt. Monatsschrift t. 39. z. X).

Różycki K. v. Die Kupferstecher Danzigs. ein Beitrag zur Geschichte des Kupferstichs. Danzig, Th. Bertling, 1893. w 8ce, str. 44. 2 marki.

Sokołowski Maryan. Źródła do historyi sztuki w Polsce w XVII i pierwszej połowie XVIII w. Kraków 1863 w 8ce, str. 19. (Odbitka ze Sprawozdań Komisyi do bad. hist. sztuki w Polsce).

Sprawozdania z posiedzeń Grona lwowskiej akademickiej komisyi historyi sztuki odbytych w dniach 5 kwietnia, 18 maja, 18 lipca i 30 listopada 1892 r. pod przewodnictwem członka Akademii p. Wł. Łozińskiego, ogłoszone były w „Czasie" w Nr. 289. Nr. 290 i Nr. 292, w grudniu 1892 r.

Struve H. Sztuka i piękno (Przegląd polski, Zeszyt z grudnia 1892. Kraków).

Stuczeń S. ks. Dwa obrazy w Lelowie (Przegląd katol. Nr 45, str. 709).

Suesser Ion. Kunstbriefe aus Krakau. (Wiedeńska Allgemeine Kunstchronik w tomie XVI z r. 1892. w 4ce, str. 258, 339—340. 485—487, 547—548 i 592—593).

Suesser Ion. Polnische Kunst. (Berliński Kunst-Salon, z marca 1893. w 4ce król. str. 120—122).

Trawiński. Le Musée national de Cracovie en 1891. Bull pol. Nr 58.

IV. Muzea i zbiory.

Sprawozdanie z zarządu Muzeum nar. polskiego w Rapperswylu za r. 1892. rok XXII. Paryż, druk. A. Reiffa, 1893, w 8ce, str. 30.

Zoll Fr. Zbiory Wiktora Osławskiego dar dla Muzeum nar. w Krakowie (Odbitka z Czasu). Kraków, druk. Czasu, 1892, w 8ce małej, str. 8.

V. Numizmatyka.

Małecki A. Grzywny karne w dawnej Polsce i najdawniejsza nasza grzywna mennicza. (Biblioteka Warszawska. Zeszyt z kwietnia 1893. str. 151—181).

Małecki Ant. Grzywny karne w dawnej Polsce i najdawniejsza nasza grzywna mennicza. Lwów nakł. autora, druk Wł. Łozińskiego, 1893, w 8ce, str. 26 (Odbitka z Kwart. hist.).

Medalografia, Dodatek do Roczników samborskich pod redakcyą G. Kohna. Sambor, 1893. w 8ce, str. nl. 4. z rycinami w tekscie.

Prümers R. dr. Münzfund zu Mechowo. (Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, herausgegeben von Dr. Prümers. Jahrgang VII. Heft 2 i 3. Posen 1892).

— Schlos Kruschwitz (Tamże).

Ryszard Ant. Szkoła numizmatyczna. Kraków, 1893. w 8ce, str. 17. (Odbitka z Wiadomości numizm.-archeolog.)

Ulanicki Włodzimierz. Katalog polskich moniet (Kabinet numizmaticzeskij, V). Moskwa, izdanije moskowskawo publicznawo i Rumiancowskawo muzejew, 1893, w 8ce, str. 3 nl. i 160.

Wyjaśnienie. W numerze 15 Wiadomości Num.-Arch. na 32 szp. u dołu, znajdował się rysunek pieczęci owalnej z roku 1576, przedstawiający ponad herbami krajowemi, bardzo niezgrabnie wycięte popiersie Stefana Batorego.

Otóż udzielono nam w tej kwestyi co następuje: W r. 1858 na wystawie starożytności urządzonej w Krakowie w pałacu Ks. J. Lubomirskiego, znajdowały się rozmaite przyrządy dawniej używane, a należące do cechu introligatorów; między innemi znalazł się i mosiężny tłok, używany dawniej do wyciskania na skórze, zupełnie rysunkowi wyżej wspomnianemu odpowiadający. Z tłoku tego ś. p. Karol Beyer fotograf z Warszawy przebywający w owym czasie w Krakowie, uskutecznił kilka odlewów cynowych, które w zbiorach starożytności krajowych spotykać można. Pożądaną byłoby rzeczą, aby zwrócono uwagę na oprawy książek z końca XVI wieku. Oprawa z tem wybiciem znajdzie się prawdopodobnie z czasem.

KORESPONDENCYE REDAKCYI.

Wszelkie korespondencye opisujące wykopaliska, zbiory własne lub znajdujące się w okolicy, rzadkie nieopisane okazy wszelkich dawnych zabytków przedhistorycznych jak i późniejszych rzadkich nieopisanych *druków* z XV—XVII w., *rycin, rzeźb, monet, pieczęci, medali, obrazów, portretów* i t. p. są bardzo dla Redakcyi pożądane. Prosimy o częste i liczne nadsyłanie.

Rozsyłając zalegające Nr. 1 2 i 3 za rok 1893, upraszamy Szanownych PP. Członków o najrychlejsze nadesłanie* zaległości *oraz wkładek na rok 1893 i 1894.

Wny B. Twardowski, właściciel księgarni w Poznaniu, upoważniony został przez Wydział Towarzystwa do przyjmowania *zaległych i bieżących wkładek oraz premuneraty*, na „Wiadomości Numizm.-Archeologiczne“ w całem W. Księstwie Poznańskiem.

***Redakcya Wiadomości Numizmatyczno-Archeolog.* posiada jeszcze kilkadziesiąt dzieł (z XVI—XIX w.) do sprzedania po przystępnych cenach z których uzyskany fundusz przeznaczony jest *na zwiększenie kapitału żelaznego* Tow. Num.-Arch. Wykaz w razie potrzeby może być powtórnie dostarczony.**

Dla nowo przystępujących członków do Towarzystwa N.-A. Redakcya dostarcza o ile skromny zapas pozwoli, poprzednie roczniki Nr 1—14 z lat 1889 do 1892, wraz z regestrem przedmiotowym i imiennym, po zniżonej cenie 8 złr. za komplet, pojedyncze numera po 1 złr. 50 ct.

DARY NADESŁANE DLA TOWARZYSTWA

od dnia 15 maja 1893 roku.

Od Wgo **H. Bukowskiego.** Katalog zbioru F. R. Martina „L'âge du Bronze au Musée de Minousiński“. Stockholm 1893 (z 33 tabl. fotodruk) folio.

Od Wgo **M. Kuścińskiego.** (Ciąg dalszy). Monety drobne z wykopaliska w Starym Leplu. 3 Półgroszki litewskie Aleksandra Jagiellończyka. Piekosiński Nr 107 i 108, odmiany w literach M M N N. 5 Półgroszy litew. Zygm. I z lat 1509. 10, 11,12 i 14. Zagórski 28. 7 Półgroszków litew. Zygmunta Aug. z lat 1547, 58, 59, 60, 61, 62 i 63, Zag. typ 65 i 66. 2 Półtoraki koron. Zygm. III, z lat (16) 2—3 i (16) 2—5 Zag. typ 235 i 236. Szostak koron. Jana Kazim. 1665. Zag. typ 465, ale na str. odwrotnej ślepowron zwrócony w lewo. Dwuzłotówka koron. Stan. Aug. z roku 1791. Zag. typ. 752. Moneta kuficka. Szeląg bilonowy z cyfrą V i z jeźdzcem.

Od Wgo **Józ. Leopolda.** Książki rozmaitej treści wymienione będą w następnym numerze W. N.-A. (C. d. n.).

Od JWgo **Andrzeja hr. Potockiego** na fundusz żelazny Towarzystwa 100 złr.

Nakład Towarzystwa Numizmatycznego — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.